WYNIKI SPOTKAŃ NIEDZIELNYCH:

OSLO: Dynamo Moskwa — Skeip 7:0 (3:0)
WIEDEŃ: Austria — Włochy 5:1 (3:0)

CHORZÓW: AKS — Wisła 1:4 (0:2)
TARNÓW: Tarnovia — Ruch 2:3 (1:3)

WARSZAWA: Legia — Lechia Gdańsk 5:2 (4:1)
KRAKÓW: Cracovia — Polonia Bytom 4:1 (1:1)

ŁÓDŹ: LKS — Rymer 3:3 (2:2)

6 str. .·. Cena 2 zł.

TRYBUNA ROBOTNICZA

Nr. 310 — (981) Katowice - Kraków - Wrocław - Częstochowa - Rzeszów - Kielce, wtorek 11 listopada 1947 r. Rok V

Dziś w numerze:

Na str. 2
Niewesoły bilans

MIKOŁAJCZYK = 1/25 CHURCHILLA



„Nie jestem pewny swej przyszłości. W pierwszym rzędzie muszę zarobić na życie i sądzę, że najłatwiej będę mógł to uczynić w Stanach Zjednoczonych" — tak oświadczył Mikołajczyk przedstawicielowi londyńskiego dziennika „NEWS CHRONICLE", panu Vernon BARTLETT, gdy ten ostatni został przez niego przyjęty w willi na przedmieściu Londynu, będącej własnością żony Mikołajczyka, Cecylii".

Istotnie — Mikołajczyk nie mylił się, a jego oświadczenie nie pozostało bez echa.

Znany wydawca amerykański LUCE, właściciel skrajnie reakcyjnych tygodników „TIME" i „LIFE", rozchodzących się w milionowych nakładach, słysząc że Mikołajczyk jest „bez środków do życia" pospiesznie zaofiarował mu 100 tys. dolarów za napisanie swych pamiętników dla amerykańskich czytelników pism pana Luce.

Nie wiadomo jeszcze czy Mikołajczyk z propozycji tej skorzysta.

W każdym razie na jej marginesie warto zauważyć, że ten sam pan Luce ofiarował CHURCHILLOWI za napisanie historii drugiej wojny światowej sumę dwudziestopięciokrotnie większą, bo dwa i pół miliona dolarów.

Jak widać z tego dla jego amerykańskich protektorów Mikołajczyk jest wart dwudziestopięciokrotnie mniej niż Churchill znany podżegacz wojenny, człowiek, który go stworzył, lansował i który dla niego nadal pozostaje natchnieniem.

P. S. Należało by może do tego dodać jedno. Czy Mikołajczyk rzeczywiście jest bez pieniędzy? Czy zlikwidował on kiedyś w ogóle swe rozległe koneksje finansowe w W. Brytanii i Stanach Zjednoczonych? Czy też może niefortunny skarbnik P. S. L. p. Bryja nie zdążył wypłacić „prezesowi" przed aresztowaniem należnego mu udziału ze zrabowanej kasy?

Na te pytania Mikołajczyk jeszcze nie odpowiedział. Nikt z „dyskretnych" dziennikarzy angielskich i amerykańskich o to go nie pytał.

W. P.

Wybory w Chinach nie wzbudzają entuzjazmu

NANKIN, poniedziałek

Gen. Czang-Kai Szek oświadczył że wybory w Chinach nie będą dalej odkładane, tak jak to miało miejsce dotychczas. W najbliższym czasie ludność Chin będzie miała okazję wybrać własny parlament.

Oświadczenie generała ludność Chin przyjęła bez entuzjazmu.

PRASA ŚWIATOWA O PRZEMÓWIENIU MINISTRA MOŁOTOWA

NOWY JORK

W komentarzach prasy amerykańskiej do przemówienia ministra Mołotowa, znajduje wyraz ogromne wrażenie wywołane przez oświadczenie ministra radzieckiego o bombie atomowej. Dzienniki podkreślają również wyrażoną w mowie Mołotowa chęć **pokojowego współżycia ze Stanami Zjednoczonymi i innymi państwami kapitalistycznymi.**

Dziennik „NEW YORK TIMES" zaopatrzył przemówienie Mołotowa nagłówkiem: **„Mołotow oświadczył, że tajemnica bomby atomowej już nie istnieje".**

Dziennik „PM" podkreśla, że przemówienie Mołotowa odzwierciedla nie tylko przeświadczenie o **potędze ustroju radzieckiego,** ale i **chęć współżycia pokojowego ze Stanami Zjednoczonymi.**

Mołotow powtórzył — pisze „PM" — to, co Stalin powiedział Stassenowi, — że **różne ustroje gospodarcze mogą współżyć ze sobą.** Może w Stanach Zjednoczonych myślano by mniej o środkach zniszczenia, **gdyby bardziej wierzono w trwałość ustroju kapitalistycznego.**

PRAGA. Organ czechosłowackich związków zawodowych **„PRACE"**, stwierdza, że przemówienie Mołotowa stanowi **druzgocący cios dla polityki imperialistycznej mocarstw zachodnich,** których głównym atutem była dotychczas bomba atomowa. „Nic więc dziwnego — pisze dziennik — że reakcja międzynarodowa usiłuje wszelkimi siłami **osłabić wrażenie** wywarte przez oświadczenie Mołotowa na temat bomby atomowej".

HELSINKI. Prasa fińska szeroko omawia przemówienie Mołotowa, podkreślając w nagłówkach oświadczenie o bombie atomowej. Dziennik **„TUE-KAN-ZAN"** w artykule wstępnym pisze: „Oświadczenie ministra Mołotowa, że **bomba atomowa nie jest już tajemnicą,** przyciągnęło uwagę całego świata. Związek Radziecki nie tylko wyzwolił narody wielu krajów z niewoli faszystowskiej, ale i w okresie powojennym prowadzi wytrwałą walkę **przeciwko agresji imperialistycznej,** walkę **o pokój i niezależność narodów.** Właśnie dlatego ma tak wielu przyjaciół we wszystkich krajach, szczególnie wśród szerokich mas robotniczych i chłopskich".

KOPENHAGA. Prasa duńska uwypukla część przemówienia Mołotowa, w którym podkreśla on, że Dania nie może odzyskać swych suwerennych praw w Grenlandii, ponieważ Amerykanie nie chcą stamtąd wycofać swych wojsk.

Młodzież polska obchodzi Światowy Dzień Młodzieży Demokratycznej

WARSZAWA

Dzień 10 listopada — Światowy Dzień Młodzieży Demokratycznej, młodzież polska obchodziła szczególnie uroczyście. W Warszawie w godzinach porannych odbył się wiec w sali Teatru Nowego, który zgromadził kilkutysięczną rzeszę młodzieży, zorganizowanej w demokratycznych organizacjach młodzieżowych.

W skupieniu i powadze wysłuchała młodzież przemówienia posła **J. MORAWSKIEGO**, członka Rady Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej. Mówił on **o warunkach życia i walki młodzieży narodów kolonialnych i tych wszystkich narodów, dla których nie nadeszła jeszcze do dziś chwila wolności.**

Światowa Federacja Młodzieży Demokratycznej — mówił poseł Morawski — **za naczelne zadanie postawiła sobie walkę o pełne zespolenie postępowej młodzieży całego świata. Młodzież ta staje się w chwili obecnej jednym z najpoważniejszych czynników pokoju i postępu w walce z imperializmem.**

Młodzież polska, zahartowana w walce z faszyzmem, jest w chwili obecnej obok młodzieży Związku Radzieckiego i innych narodów słowiańskich przodującą młodzieżą świata.

BUDUJĄC WE WŁASNYM KRAJU JEDNOŚĆ MŁODZIEŻY DEMOKRATYCZNEJ, DOCENIA MŁODZIEŻ POLSKA ZNACZENIE BRATERSTWA CAŁEJ MŁODZIEŻY ŚWIATA W WALCE O POKÓJ I LEPSZY ŚWIAT

Wśród burzy oklasków na cześć jedności młodego pokolenia Polski i całego świata, młodzież zgromadzona przyjęła rezolucję, w której czytamy m. in.:

„Imperializm anglosaski przystąpił do ofensywy, chce podporządkować swoim celom cały świat. W ofensywie tej imperialiści anglosascy usiłują zastraszyć miłujące pokój narody.

Dławią ogniem wojny domowej ruchy wolnościowe narodów **GRECJI INDONEZJI, CHIN I HISZPANII.** Pragną **pognębić godność człowieka, zniweczyć wolność, suwerenność i niepodległość narodów, które tak obficie przelały krew w walce z faszyzmem.**

Młodzież całego świata pragnie **PRACOWAĆ i UCZYĆ SIĘ.**

Pragnie **BUDOWAĆ DŁUGOTRWAŁY POKÓJ**, chce **WYTĘPIĆ RESZTKI FASZYZMU i POGŁĘBIĆ PRZYJAŹŃ MIĘDZY NARODAMI ŚWIATA".**

Rezolucja wzywa całą młodzież polską do wstępowania w szeregi demokratycznych organizacji młodzieżowych, które są członkami Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej.

Po wiecu młodzież warszawska wśród okrzyków i śpiewu przedefilowała ulicami miasta.

W godzinach wieczornych we wszystkich warszawskich kołach organizacji młodzieżowych odbyły się akademie poświęcone — **„DNIU ŚWIATOWEJ FEDERACJI MŁODZIEŻY DEMOKRATYCZNEJ."**

1000 wagonów wykonała Państwowa Fabryka Wagonów w Sanoku

SANOK, poniedziałek

W Państwowej Fabryce Wagonów w Sanoku odbyła się dziś uroczystość ukończenia produkcji tysięcznego wagonu kolejowego. Ten ogromny sukces produkcyjnej zespolonej i pełnej zapału pracy załogi fabrycznej jest tym donioślejszy że załoga Fabryki Wagonów uruchomiła dopiero w ubiegłym roku zakłady, zniszczone w 80 proc. przez okupanta.

1,5 kg ziemniaków na tydzień będą dostawali Anglicy

LONDYN, poniedziałek

Minister wyżywienia W. Brytanii STRACHEY oświadczył, że **od dnia jutrzejszego zostanie w W. Brytanii wprowadzony system racjonowania ziemniaków. Zgodnie z nowym rozporządzeniem każdy Anglik otrzyma 3 funty ziemniaków tygodniowo, dzieci zaś poniżej pięciu lat otrzymają tylko półtora funta.** Racjonowanie ziemniaków obejmuje również hotele i restauracje, gdzie posiłek z kartofli wynosić będzie tylko 100 gramów.

Strajk pracowników użyteczności publicznej w Paryżu kończy się

PARYŻ, poniedziałek

Wskutek przyjęcia przez rząd postulatów pracowników instytucji użyteczności publicznej w Paryżu, odbył się wiec, na którym postanowiono, że w poniedziałek rano praca będzie podjęta na nowo.

Sekretarz generalny związku pracowników zakładów użyteczności publicznej Lartigue oświadczył, że pracownicy odnieśli całkowite zwycięstwo ponieważ rząd uwzględnił żądanie podwyżki płac o 25 proc.

Strajkowali pracownicy wodociągów, personel szpitalny oraz pracownicy zakładu oczyszczania miasta.

Nie wolno opóźnić rozwiązania problemu Palestyny -- mówi delegat Polski w ONZ

NOWY JORK, poniedziałek

Delegat Polski KSAWERY PRUSZYŃSKI przewodniczący podkomisji dla podziału Palestyny oświadczył, że wobec nieosiągnięcia porozumienia sprawa palestyńska może nie być rozwiązana na czas, tak, aby bieżąca sesja Zgromadzenia mogła powziąć ostateczne decyzje.

Takie opóźnienie — oświadczył Pruszyński — **może stworzyć dodatkową groźbę dla pokoju w Palestynie i będzie jednocześnie ciosem dla uchodźców, którzy oczekują szybkiego wpuszczenia do Palestyny.**

Na zamkniętym posiedzeniu delegatów Stanów Zjednoczonych, Związku Radzieckiego, Kanady i Guatemali, delegat radziecki CARAPKIN zgodził się przyjąć za podstawę dyskusji propozycję kanadyjską, aby mandat nad Palestyną został zakończony 1 stycznia 1948 r. z tym, aby Wielka Brytania sprawowała nadzór w Palestynie w okresie przejściowym pod auspicjami ONZ.



Sieroty, półsieroty, rozbite ogniska domowe, upadek moralności wśród młodzieży — oto przerażający spadek po drugiej wojnie światowej. Dziecko bez troskliwej opieki, wychowujące się na ulicy — to zadatek na przyszłego wyrzutka społeczeństwa. A przecież dzieci to nasza przyszłość. Rząd Polski Ludowej dobrze zdaje sobie sprawę z ważności tego problemu i dlatego szczególną opieką otacza dziecko.

Dziecko z ulicy musi zniknąć. Jeżeli sobie przypomnimy pierwsze miesiące po odzyskaniu niepodległości, kiedy na ulicach miast spotykało się prawie na każdym kroku żebrzące dzieci i porównamy tamten okres z dzisiejszym stanem na tym odcinku musimy przyznać, że zrobiliśmy duży krok naprzód. Dziecko z ulicy prawie już zniknęło. Żłóbki, przedszkola ogródki dziecięce — oto zakłady wychowawcze, które kształtują charaktery naszych milusińskich, tak by kiedyś w przyszłości wyrośli z nich ludzie wartościowi, zdający sobie sprawę z zadań, jakie na nich czekają w ramach [illegible] społeczeństwa.





Przyjrzyjmy się zdjęciom: te malutkie obdartusy wychowujące się na ulicy, dzisiaj trafiły do jasnych, wesołych przedszkoli. Malutki Wojtek brudny, obtargany, w przedszkolu przeistoczył się w grzecznego, czystego Wojtusia. Podobają mu się zabawy z rówieśnikami, smakuje mu jedzenie (aż się chłopak oblizuje). Ale najwięcej podoba mu się zabawa w sklep. Może kiedyś wyrośnie z niego dzielny i uczciwy kupiec.

Foto • Film Polski

TOW. CYRANKIEWICZ PRZEMAWIA NA WIELKIM WIECU W „ROMIE" POD HASŁEM „PPS w walce o pokój i postęp"

W całym kraju odbywają się od 8 bm. wiece zorganizowane przez Polską Partię Socjalistyczną, pod hasłem: **„PPS w walce o pokój i postęp".**

Dnia 9 bm. Stołeczny Komitet PPS zorganizował w sali „Roma" wielki wiec, na którym sekretarz generalny CKW PPS Premier **Cyrankiewicz** przemawiał na temat: **„Uchwały CKW PPS z dn. 21 października 1947 r. na temat sytuacji międzynarodowej".**

Salę wypełniły poczty sztandarowe CKW PPS, Komitetu Stołecznego, Komitetów Dzielnicowych, kół partyjnych, organizacji OM TUR-u, delegacja ZMS-u i uczestników walk rewolucyjnych 1905 r. Na sali byli również obecni przedstawiciele Warszawskiego Komitetu PPR, sekretarz tow. Wojcik i kierownik wydziału organizacyjnego Milecki.

Wiec zagaił wice - przewodniczący Stoł. Komitetu CKW PPS, tow. **Piłacki,** powołując prezydium. Z kolei sekretarz gen. CKW PPS, Premier **Cyrankiewicz,** wygłosił, przerywane burzliwymi oklaskami przemówienie.

Po przemówieniu, przyjętym hucznymi oklaskami, przewodniczący odczytał tekst zgłoszonej rezolucji, w której zebrani stwierdzają słuszność przeprowadzonej w uchwale CKW PPS z dnia 21. X. 1947 roku analizy sytuacji międzynarodowej oraz niezbędność wzmożenia walki klasowej w skali międzynarodowej przeciw wszelkim formom ofensywy kapitału, dla zagwarantowania postępu i obrony pokoju światowego.

Widząc realizację tych postulatów poprzez **odrodzenie międzynarodowego socjalizmu na gruncie rewolucyjnym marksistowskim, na gruncie założeń socjalistycznej lewicy, oraz poprzez jednolite działanie frontu robotniczego** zarówno w Polsce, jak i w skali światowej, organizacja warszawska Polskiej Partii Socjalistycznej całkowicie solidaryzuje się z uchwałą CKW PPS z dnia 21. października 1947 roku

Grecja demokratyczna w 30-tą rocznicę Wielkiej Rewolucji Październikowej

ATENY, poniedziałek

Na terenach wyzwolonych przez demokratyczną armię grecką odbyły się w dniu święta 30-tej rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej uroczyste obchody, na których powzięto liczne rezolucje, podkreślające konieczność utworzenia rządu greckiego, który by odzwierciedlał **prawdziwe oblicze narodu greckiego.** Rezolucje podkreślają również **nieugięte stanowisko Związku Radzieckiego,** którego delegacje w ONZ domagają się wycofania wojsk cudzoziemskich z Grecji i poszanowania niezależności Grecji. Rezolucje stwierdzają, że stanowisko Związku Radzieckiego spotyka się z wielkim uznaniem narodu **greckiego.**

GŁÓWNA KOMISJA WSPÓŁPRACY ORGANIZACJI MŁODZIEŻOWYCH

WARSZAWA. Na wspólnym posiedzeniu przedstawicieli władz centralnych OM TUR, ZWM, ZMW „Wici" i ZMD powołano do życia Główną Komisję Współpracy Organizacji Młodzieżowych która czuwać będzie nad pełną realizacją umowy o współpracy tych organizacji.

W skład Głównej Komisji Współpracy wchodzą przewodniczący wszystkich czterech organizacji młodzieżowych oraz po 2-ch pełnomocnych przedstawicieli prezydiów.

Postanowiono ponadto utworzyć stałą komisję zagraniczną dla utrzymania łączności ze Światową Federacją Młodzieży Demokratycznej oraz komisję oświatową dla przeprowadzenia wspólnych kursów oświatowych i szkoleniowych. Komisja oświatowa współpracować będzie z Ministerstwem Oświaty w sprawach dotyczących młodzieży. Postanowiono również powołać międzyorganizacyjną komisję imprezową.

WSPÓLNE KONFERENCJE OM TUR i ZWM TRWAJĄ

WARSZAWA. Po zjazdach wojewódzkich aktywów ZWM i OM TUR odbywają się na terenie całego kraju konferencje ZWM i OM TUR w skali powiatowej i miejskiej. Ostatnio odbyły się takie konferencje w Olsztynie, Przemyślu i Łęczycy.

Liczny udział członków obu organizacji jak i ożywiona dyskusja wykazały, że młodzież obu organizacji z radością przyjęła podpisanie umowy o współpracy. Uczestnicy konferencji zgodnie podkreślali konieczność masowego udziału młodzieży we współzawodnictwie pracy, wzmożenia pracy wychowawczej na terenie szkolnym, wspólnego organizowania życia kulturalnego i artystycznego oraz zacieśnienia więzów braterstwa i przyjaźni z młodzieżą innych narodów w ramach Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej.

GROŹBA EPIDEMII cholery w Iraku

BELGRAD, poniedziałek

Koła oficjalne Iraku zaprzeczają jakoby w kraju miała wybuchnąć epidemia cholery. Stwierdzono, że epidemia cholery wybuchła w okręgu Dubay w odległości 800 km na południe od granicy Iraku nad Zatoką Perską. Władze sanitarne w Iraku przystąpiły do szczepień ochronnych ludności w południowej części kraju i zakazały komunikacji powietrznej i morskiej z Zatoką Perską.

Międzynarodowa Organizacja Meteorologiczna wyłączyła Hiszpanię frankistowską ze swego grona

PARYŻ, poniedziałek

Międzynarodowa Organizacja Meteorologiczna wyłączyła ze swego grona Hiszpanię frankistowską, opierając się na postanowieniu ONZ z ubiegłego roku.

Marsz wydarzeń

PARTIA KOMUNISTYCZNA we Włoszech liczyła w styczniu 1946 roku milion 750 tysięcy członków a w maju b. roku liczba ta wzrosła do 2 milionów 75 tysięcy. Sekretarz generalny Partii Komunistycznej Palmiro Togliatti powiedział: **„Sekret powodzenia naszej partii leży w tym, że była ona zawsze do gruntu narodową i nigdy nie zaniedbywała spraw robotników i wieśniaków jak i wszystkich ludzi pracujących".**

AKCJA POLITYCZNA Partii Komunistycznej była zawsze bardzo ściśle związana z działalnością związkową i spółdzielczością. Bezpośrednio po uwolnieniu, chrześcijańscy — demokraci mieli nadzieję, że zdołają uczynić ze związków zawodowych narzędzie swojej reakcyjnej polityki. **Ale czujność obydwu partii robotniczych nie dopuściła do zaistnienia tego rodzaju sytuacji. Robotnicy włoscy nie zapomnieli niesławnej roli odegranej przez stowarzyszenia faszystowskie.** Pragnęli oni wolnych związków zawod. mogących naprawdę bronić interesów swych członków, przy tym same tylko związki rolnicze liczą 77 proc członków komunistów. W ten sposób polityczna akcja robotników jest uzupełniona przez akcję związkową, która posiada b. poważne znaczenie w urzędach, w fabrykach i na wsiach. Szczególnie robotnicy rolni przedstawiają poważną siłę w życiu gospodarczym Włoch. Robotnicy rolni są doskonale zorganizowani głównie we Włoszech północnych.

PARTIA KOMUNISTYCZNA odgrywa również bardzo poważną rolę w rozwoju spółdzielczości. We Włoszech, w obecnej chwili istnieje około **5 milionów spółdzielców, będących członkami 20 tys. spółdzielni, które obejmują najrozmaitsze dziedziny gospodarki.** Do najpoważniejszych organizacji spółdzielczych należy **LIGA SPÓŁDZIELCZA**, która **liczy 3,5 miliona członków, 60 proc. z tego stanowią komuniści.**

O POWAŻNEJ ROLI, odgrywanej przez **Partię Komunistyczną** w życiu politycznym i ekonomicznym Włoch, świadczy fakt, że miasta takie, jak **Mediolan, Genua, Turyn, Livorno, Bolonia, Modena i Florencja w których administracja znajduje się w rękach socjalistów i komunistów wykazują najsilniejsze tempo życia gospodarczego i odbudowy.**

ŚRODKI TRANSPORTOWE w tych miastach zdezorganizowane, lub zniszczone, podczas wojny, są w przeważnej większości oddane już do użytku publicznego. W tych miastach są również opracowane plany urbanistyczne, które rozpoczęto już realizować.

JEŚLI CHODZI o okręgi wiejskie, to te wsie i okolice wykazują największe osiągnięcia **gdzie Partia Komunistyczna posiada zdecydowaną większość.** W prowincjach t. zw. „czerwonych" jak na przykład w okolicach Modeny, wieśniacy oddają na kontyngent 99 **procent swoich zbiorów, podczas gdy wielcy właściciele ziemscy wysyłają przeważnie swe produkty na czarny rynek.**

ZNACZENIE Partii Komunistycznej **we Włoszech** jest w tej chwili tak duże, że kalumnie dotyczące **rzekomej niekompetencji komunistów w sprawach administracyjnych**, wywołują obecnie u większości obywateli włoskich — uśmiech politowania.

Zamach stanu w Syjamie

BANKONG, poniedziałek

B. premier rządu syjamskiego marsz. **PIBUL SUN- CHAN** dokonał zamachu stanu. Wojska marszałka opanowały budynki rządowe w stolicy Bankong.

Marszałek w przemówieniu radiowym, wygłoszonym do ludności Syjamu, nawoływał do wytężonej pracy. Chińczyków zamieszkałych w Syjamie marszałek ostrzegł przed jakimkolwiek odruchem sprzeciwu. Marszałek oświadczył również, iż zagarnął władzę w swe ręce by ratować kraj od ruiny.

Przed 1942 r. marsz. Pibul był premierem rządu syjamskiego. Na jego prośbę wojska japońskie wkroczyły do Syjamu, czyniąc z kraju bazę militarną. W skład obalonego gabinetu rządu syjamskiego wchodzili przeciwnicy polityczni marszałka, którzy stale zwalczali go jako kolaboracjonis[illegible]

Wyścig z Niemcami wygramy tylko własną pracą

Przemówienie tow. Sokorskiego, sekretarza KCZZ na 1-szej naradzie wielowarsztatowców w Łodzi

Współzawodnictwo pracy, wyrosłe z inicjatywy klasy robotniczej jest u nas w Polsce zjawiskiem nowym, jest dzieckiem **unarodowionego przemysłu.** Współzawodnictwo pracy jest **zaprzeczeniem kapitalistycznej racjonalizacji pracy** — tej bezwzględnej formy **wyzysku**, opartej na maksymalnym **zmechanizowaniu** ruchów robotnika, pozbawionego zupełnie własnej inicjatywy pracy, opartej na maksymalnie **wyśrubowanej** normie technicznej i maksymalnie **zniżonym akordzie** od sztuki.

Kapitalistyczna racjonalizacja pracy powstała w warunkach nieustannej **groźby bezrobocia**, głodu, nędzy, wyzysku i bezwładu klasy robotniczej, prowadziła nieuchronnie do **zabicia w robotniku jego inicjatywy twórczej**, jego świadomego udziału w pracy.

Omawiając sprawy związane z współzawodnictwem pracy w Odrodzonej Polsce, mówca stwierdza, że współzawodnictwo pracy w naszych warunkach opiera się na **inicjatywie** klasy robotniczej i jest **źródłem dobrobytu** klasy robotniczej i całego narodu. Najpierw musiano **wywłaszczyć kartele i wielki kapitał**, później musiały się **utrwalić** formy władania środkami produkcji, musiały **okrzepnąć rady zakładowe**, musiała **okrzepnąć świadomość** własnego państwa i własnego przemysłu i dopiero wówczas dojrzał moment, w który wkroczyliśmy obecnie, świadomego, planowo przemyślanego **współzawodnictwa pracy.**

Po szerszym omówieniu roli młodzieży w organizacji wyścigu pracy i roli włókniarzy i górników, którzy pierwsi w tak szerokim zakresie podjęli współzawodnictwo, tow. Sokorski stwierdza, że współzawodnictwo to przede wszystkim **świadomy stosunek robotnika do swobodnej swojej własnej pracy, indywidualna inicjatywa**, wmontowana w pracę zespołu, maksymalna racjonalność zużycia sił swoich i swojego zespołu. Współzawodnictwo pracy, to w pierwszym rzędzie **INICJATYWA I WYNALAZCZOŚĆ, to OPANOWANIE TECHNIKI PRACY, to maksymalne wykorzystanie warsztatu pracy, to oszczędność ruchów, to plan szczegółowo przemyślany**, to wreszcie postawienie sobie zadania, które zostaje wykonane, a w następnej fazie świadomie przekroczone. Współzawodnictwo pracy to w dalszym etapie **lepsza organizacja procesu produkcji, to organizacja miejsca pracy, to kolektywna dyscyplina, to współdziałanie całego zespołu fabrycznego, to planowe przygotowanie zmiany, zabezpieczenie dopływu surowca, likwidacja postojów, przekazanie doświadczeń następnym pracowniczym grupom.** — Współzawodnictwo pracy w naszych warunkach planowej, stale rozwijającej się gospodarki i braku sił fachowych w żadnym wypadku **nie odbija się na stanie zatrudnienia.** Oczywistym warunkiem współzawodnictwa pracy jest **przejrzystość umowy zbiorowej**, przejrzystość **w obliczaniu zarobku** robotnika. W warunkach umowy zbiorowej musi widzieć każdy robotnik, jak w zwierciadle, **korzyść materialną za jego udział w akcji współzawodnictwa.** Współzawodnictwo — to tak że zasada **stałych norm** w danych warunkach technicznych, przekroczenie których daje **progresujący zarobek.**

Współzawodnictwo — to **oszczędność w paliwie, w smarach w surowcu, to ciągły proces współdziałania załogi**, wciągający w swoje tryby nawet personel techniczny. Współzawodnictwo pracy to wreszcie **zwiększona ochrona pracy**, to **zmniejszona liczba nieszczęśliwych wypadków, to podniesienie warunków higienicznych i zdrowotnych w fabryce.**

rat przemysłowy obowiązek stania na straży zawartych już umów zbiorowych, które muszą być zmieniane zgodnie z nowymi warunkami pracy, lecz jedynie **na korzyść klasy robotniczej.**

Tow. Sokorski omawia z kolei sprawę **płac** robotniczych. Stwierdza on, że na podstawie dotychczasowych obserwacji rzuca się w oczy duża **dysproporcja między przodownikami czy wielowarsztatowcami, przekraczającymi normy w wysokim procencie.**

Świadczy to o tym — dowodził mówca — że element nowej organizacji pracy nie przeniknął jeszcze do wszystkich warstw klasy robotniczej. Trzeba tak zorganizować pracę w fabrykach, aby udział w wyścigu pracy mógł ogarnąć **najszersze rzesze robotnicze.**

Wchodzimy w nowy okres **bitwy o wydajność pracy**, która nie tylko jest potężną **dźwignią** w odbudowie naszego kraju, polepszenia bytu ludzi pracy, lecz również będzie najlepszą **odpowiedzią** na agresywne zamiary imperialistów.

„Wiemy, że klasa robotnicza w akcji współzawodnictwa zwycięży — stwierdza tow. Sokorski. **W walce tej, którą musimy wygrać i którą wygramy, decydują dwa czynniki: 1) wysiłek Państwa i jego aparatu, 2) wysiłek społeczeństwa, w pierwszym rzędzie klasy robotniczej, to jest jej przodowników pracy, wielowarsztatowców, organizacji politycznych oraz związków zawodowych i rad zakładowych.**

W wyniku zwycięstwa osiągnięty zostanie **dobrobyt świata pracy, dobrobyt całego narodu oraz niepodległość i suwerenność kraju, kraju robotników, pracowników umysłowych i chłopów, kraju ludzi wolnych, kraju ludzi pewnych swojego zwycięstwa.**

Przemówienie swe tow. Sokorski zakończył następującym stwierdzeniem:

„NARZUCANY NAM WYŚCIG PRACY Z ODBUDOWUJĄCYMI SIĘ PRZEZ IMPERIALIZM AMERYKAŃSKI NIEMCAMI, WYGRAMY WŁASNĄ PRACĄ, WŁASNĄ OFIARĄ. TEN WYGRANY WYŚCIG BĘDZIE DZIEŁEM POLSKIEGO ROBOTNIKA, BĘDZIE DZIEŁEM JEGO PATRIOTYZMU I DUMY NARODOWEJ. WSPÓŁZAWODNICTWO PRACY TO DROGA NASZEGO ZWYCIĘSTWA I PO TEJ DRODZE PÓJDZIEMY DALEJ NAPRZÓD".

★ ★ ★

W czasie obszernej dyskusji, jaka miała miejsce w czasie obrad I-szej ogólnokrajowej narady wielowarsztatowców w Łodzi przemawiało kilkudziesięciu robotników, którzy przeszli na obsługę zwiększonej liczby maszyn. Szczególnie gorąco przyjęli zgromadzeni wypowiedzi tkaczki **Uruszyńskiej** z Łodzi, 18-letniego tkacza na czterech krosnach, **Zdzisława Langego z Bielawy** i starego, steranego obozem oświęcimskim tkacza z Tomaszowa Maz., **Kabali. Ob. Uruszyńska** powiedziała m. in.:

„Musimy wszyscy zdać sobie z tego sprawę, że od naszego wysiłku, od naszej pracy zależy nasz dobrobyt. Nie za dolary amerykańskie i funty angielskie, ale własną wytężoną pracą nasz naród i my, robotnicy — stworzymy Polskę, nie taką jak przed 1939 rokiem, żeby ją ktoś zdmuchnął, jak bańkę mydlaną, lecz Polskę silną i praworządną. Przodownictwo w pracy jest obywatelskim obowiązkiem każdego z nas..."

Ob. **Kabala** oświadczył wśród ogromnego entuzjazmu na sali: **„Choć wszystkich członków mojej rodziny pochowałem, pracuję, bo wiem, że Państwo nasze musi być potężne. Dlatego uważam, że każdy z nas powinien sam poczuwać się do zwiększenia wydajności pracy. Gdyby dzisiaj w Demokratycznym Państwie po takiej ciężkiej niewoli, trzeba było zaganiać do pracy, to byłby wstyd i hańba. Współzawodnictwo pracy jest powszechnym obowiązkiem, który na każdym stanowisku musimy realizować bez namowy..."**

Coraz większy udział robotników w akcji współzawodnictwa pracy nakłada na nas jednocześnie obowiązek **zwiększonej troski o człowieka pracy i jego rodzinę.** Człowiek pracy winien stać się centralną postacią naszej polityki społecznej i naszej polityki gospodarczej. Nakłada to na ruch zawodowy i na apa-

200 MILJ. OSZCZĘDNOŚCI w Katowickim Zj. Węgl.

KATOWICE. W rywalizacji poszczególnych zjednoczeń przemysłu węglowego na odcinku akcji oszczędnościowej jedno z pierwszych miejsc zajęło ostatnio Katowickie Zjednoczenie Przemysłu Węglowego.

Dokonane oszczędności wyniosły w tym Zjednoczeniu w ciągu ostatnich 6-ciu miesięcy ok. 200 milionów zł., co stanowi ponad 10 proc ogólnej **kwoty** wydatków w [illegible] okresie.

Obrady wiceministrów w sprawie traktatu pokojowego z Niemcami

LONDYN, poniedziałek

W czasie wczorajszej dyskusji wiceministrów spraw zagranicznych nad proceduralnymi zagadnieniami związanymi z traktatem pokojowym z Niemcami, delegat radziecki oświadczył, iż **traktat pokojowy z Niemcami winien być podpisany przez rząd niemiecki, i że wobec tego należało by utworzyć centralną władzę Niemiec, która by okazała się zdolną do przyjęcia na siebie zobowiązań wynikających z traktatu pokojowego.**

Następnie dyskutowano nad zagadnieniem, które państwa mają podpisać traktat z Niemcami. Delegat USA MURPHY złożył wniosek, **przewidujący dopuszczenie do podpisania traktatu pokojowego z Niemcami 55 państw, które były w stanie wojny z Niemcami.** Wnioskowi temu sprzeciwił się się delegat radziecki SMIRNOW, który stwierdził, iż zdaniem delegacji radzieckiej traktat pokojowy z Niemcami oprócz wielkich mocarstw winno **podpisać 18 państw, które brały czynny udział w wojnie z Niemcami, gdyż tylko one mają prawo decydować w kwestii niemieckiej.**

Delegat radziecki podkreślił, że trudno przyznać prawo decyzji takim państwom, jak na przykład Chile.

Polska rezolucja w sprawie nowych członków do ONZ

W Komisji Politycznej delegacja polska zgłosiła projekt nowej rezolucji w sprawie przyjęcia członków. Rezolucja ta stwierdza, że **art. 4 Karty wymaga, aby kandydatura do ONZ została zalecona przez Radę Bezpieczeństwa i że ponieważ takiego zalecenia nie było Generalne** Zgromadzenie postanawia:

1) nie dawać żadnego zgłoszonego wniosku o przyjęcie pod głosowanie.

2) zalecić stałym członkom Rady Bezpieczeństwa osiągnięcie w tej sprawie porozumienia i zgłoszenia wniosków.

NIEWESOŁY BILANS

Oto rezultaty zbrodniczej polityki londyńczyków

Andersowski „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza", którego „zasługi" w powstrzymywaniu powrotu do Polski naszej emigracji w W. Brytanii są ogólnie znane, nie może ukryć przed swymi czytelnikami opłakanych rezultatów swej polityki. W jednym tylko numerze podaje on następującą „kronikę" z życia Polaków w Anglii:

„WŁADYSŁAW KASPERSKI, członek PKPR z Balnageith Camp (Forres) skazany został na Ł 3 grzywny przez szeryfa w Elgin **za udział w bójce.**

WŁADYSŁAW HOM (l. 30) z Rivenhall Camp skazany został na Ł 5 grzywny i zapłatę kosztów sądowych za **natrętne postępowanie w stosunku do młodej Angielki, kantyniarki.** Hom podszedł do Angielki, gdy wychodziła z kina i oświadczył jej: „Pocałuj mnie na dobranoc, kochanie". Gdy ta odmówiła, Hom pchnął się nożem w pierś, ale rana nie była głęboka, ponieważ zwolniony on został ze szpitala po trzech dniach. Hom będzie przez dwa lata pod nadzorem opiekuna społecznego, który wyznaczy mu miejsce zamieszkania i będzie czuwać nad tym, aby prowadził się on poprawnie.

JÓZEF BRYKNER (l. 21) szeregowiec, skazany został przez sąd w Linslade (Luton) na rok więzienia za **kradzież pieniędzy u kolegów.**

KAZIMIERZ LISICKI z PKPR skazany został na 1 szyling grzywny i zapłacenie kosztów sądowych za **pijaństwo.**

JULIAN FLIEGER z obozu „opornych" w Castletown (Caithness) skazany został przez szeryfa w Cupar na trzy miesiące więzienia i deportację za **kradzież przedmiotów wartości Ł 125 z domu prywatnego.** Flieger w ciągu roku dwa razy odpowiadał przed sądami szkockimi i po raz drugi otrzymał nakaz deportacji.

BRONISŁAW KIELARSKI (l. 45) zdemobilizowany żołnierz polski z Grangemouth (Stirling) skazany został na Ł 2 grzywny za częste **zakłócanie spokoju publicznego w stanie podchmielonym.**

Sąd policyjny w Inveraray (Argyll) zasądził 14 Polaków zakwaterowanych w pobliżu na grzywny z zamianą na areszt za **naruszanie przepisów drogowych.**

GRZEGORZ KWIECIŃSKI (l. 38) porucznik PKPR, stanął przed sędzią śledczym w Brandon oskarżony **o sprzeniewierzenie pieniędzy publicznych** w sumie Ł 928, należących do Assistance Board, z których miały być wypłacane świadczenia rodzinom polskim, Kwieciński posądzony jest, że przegrał te pieniądze na wyścigach. Stanie on przed sądem okręgowym hrabstwa Suffolk".

Przegląd prasy zagranicznej

ТРУД

O sile obozu demokratycznego

W skład obozu demokratycznego — wchodzi w pierwszej linii ZSRR, który w odróżnieniu od USA i Anglii rozdzieranych wewnętrznymi sprzecznościami klasowymi stanowi potężny monolit i który rzuca na szalę demokracji światowej wszystkie swe siły gospodarcze i duchowe oraz wszystkie swe rezerwy ludzkie. Wraz ze Związkiem Radzieckim idą kraje demokracji ludowej: **JUGOSŁAWIA, POLSKA, BUŁGARIA, RUMUNIA, CZECHOSŁOWACJA, WĘGRY I ALBANIA.** Siła ich polega na tym, że we wszystkich tych krajach zdruzgotana została władza obszarnictwa i magnaterii przemysłowej, złamane zostały reakcyjne partie polityczne, zlikwidowana władza kapitału obcego.

Doświadczenie wykazało, iż **wszelkie próby USA i Wielkiej Brytanii zmierzające do odrodzenia sił reakcyjnych w krajach demokracji ludowej skończyły się fiaskiem. Wskazując na to, że w krajach kapitalistycznych — Francji, Włoszech i td. — siły demokracji są wielkie** Łozowski nawiązuje do deklaracji partii i stwierdza, że **„wszechpotęga" USA jest tylko pozorna. „Kto patrzy na USA, stojąc przed nimi na kolanach, temu wydaja się one rzeczywiście wszechmocne. Ale dla bolszewików, którzy stworzyli w ciągu 30 lat, pomimo wrogości i oporu całego świata kapitalistycznego, potężne socjalistyczne państwo — gadanina o wszechmocy Stanów Zjednoczonych wydaje się śmieszna. Ludzi radzieckich nie można nastraszyć demagogią.**

Znamy siły kapitalizmu, ale znamy też i siły demokracji i właśnie dlatego, trzeźwo oceniając możliwości obu stron, możemy w 30-tą rocznicę wielkiej Rewolucji **Socjalistycznej** powiedzieć, **że nie na darmo stworzyliśmy pierwsze w świecie państwo nowego typu, nie na próżno przebyliśmy zwycięską drogę pod sztandarami leninizmu — stalinizmu, że nie na próżno stoczyliśmy zwycięską wojnę w obronie ojczyzny która doprowadziła do zdruzgotania najeźdźców faszystowskich, wzmocnienia ZSRR i powstania państw nowej demokracji. Obóz demokratyczny dysponuje potężnymi siłami i rezerwami i ma wszelkie podstawy do tego, by patrzeć w przyszłość pewnie i śmiało".**

ŁOZOWSKI

KONFERENCJA LONDYŃSKA

O godzinie 15 minut 30 w ubiegły czwartek w Londynie odbyło się pierwsze spotkanie zastępców ministrów spraw zagranicznych **ZWIĄZKU RADZIECKIEGO, STANÓW ZJEDNOCZONYCH AMERYKI, WIELKIEJ BRYTANII i FRANCJI w sprawie przygotowania traktatu pokojowego z Niemcami.**

W tym samym dniu i w tym samym niemal czasie amerykańska agencja informacyjna **„INTERNATIONAL NEWS"** wysłała depeszę radiową, w której powołując się na „autorytatywne źródła", donosiła, że w **wypadku niepowodzenia konferencji londyńskiej zachodnie mocarstwa utworzą rząd niemiecki w swych strefach i zawrą odrębny pokój z zachodnimi Niemcami.**

„General Clay — głosił komunikat agencji hearstowskiej — **ma gotowe opracowanie realizacji tego projektu u siebie w biurku. W dniu dzisiejszym, gdy w Londynie spotkają się zastępcy czterech ministrów spraw zagranicznych dla wyjaśnienia sytuacji, w Frankfurcie rozpoczną się rozmowy ekspertów amerykańskich i angielskich na temat tych tajnych planów".**

Ta „kaczka" dziennikarska agencji prasowej, znanej ze swych notorycznych sympatii prohitlerowskich i proniemieckich i swego wrogiego nastawienia do Związku Radzieckiego i demokracji ludowych, jest **zaledwie jednym z wielu przejawów wzrastającej amerykańskiej kampanii propagandowej.** Celem tej kampanii jest **storpedowanie konferencji londyńskiej i udaremnienie wszelkich prób dojścia do porozumienia między wielkimi mocarstwami.**

„Te skandaliczne sugestie — oświadczył komentator radia berlińskiego w strefie radzieckiej — **narzucane w przededniu wspólnych obrad państw, które mają zadecydować o losie Niemiec, są niczym innym, jak tylko próbą wprowadzenia psychozy napięcia nerwowego. Korzyści takiej polityki dla jej autorów zdają się jednak być bardzo problematyczne".**

Taktyka „zimnej wojny" lub „wojny nerwów", jak nazywają ją gazety amerykańskie, nie jest nowa. Podobne usiłowania niedopuszczenia do jakiegokolwiek porozumienia między wielkimi mocarstwami czynione były też i przed konferencją moskiewską, której kontynuacją są obrady czterech ministrów spraw zagranicznych w Londynie.

Ale tak jak wówczas wystąpienia Dullesa, będącego głównym doradcą delegacji amerykańskiej w Moskwie, nie dały oczekiwanych przez niego rezultatów, tak i teraz, **oświadczenia exministra Byrnesa wywołały jedynie niezbyt przychylne dla niego komentarze.**

Nie oznacza to jednak, że istnieją jakieś zasadnicze różnicę między żądaniami Dullesa, utworzenia bloku państw zachodnich, skupionych wokół potężnych, przemysłowych Niemiec, między nawoływaniami Byrnesa do zawarcia odrębnego pokoju z własnym amerykańskim, marionetkowym rządem zachodnich stref Niemiec, a polityką zagraniczną obecnych kierowników rządu USA.

Niewątpliwie stanowisko Marshalla i Trumana nie odbiega daleko od stanowiska eksperta od spraw zagranicznych partii republikańskiej i byłego ministra spraw zagranicznych reprezentującego partię demokratyczną. Jednak że podczas gdy Dulles i Byrnes mogą sobie pozwolić na mniej lub więcej otwarte postawienie sprawy, Truman i Marshall nie mogą tego uczynić tak ze względu na nieprzychylną reakcję we własnym społeczeństwie jak i wśród obcych narodów.

Amerykańskie plany **pomocy** dla Europy, które szybko okazały się **pomocą dla niemieckich kapitalistów** pracujących w interesie amerykańskich monopoli, wywołały we wszystkich krajach europejskich **rozgoryczenie** i niepokój. Rozgoryczenie, wywołane tym, że Stany Zjednoczone udzielają Niemcom hojnej pomocy, równocześnie **opóźniając lub wręcz odmawiając tej pomocy krajom, których gospodarka nie wyleczyła się jeszcze z ciosów zadanych jej przez agresję hitlerowską. Niepokój, z powodu rezultatów, do których polityka taka może doprowadzić.**

Zdecydowane zdemaskowanie amerykańskich planów ekspansji w Europie przez konferencję dziewięciu partii komunistycznych i robotniczych, zerwało ostatecznie maskę obłudy i zakłamania z amerykańskiej polityki zagranicznej.

„Wczorajsi napastnicy — głosi deklaracja dziewięciu partii — **kapitalistyczni magnaci Niemiec i Japonii przysposabiani są przez Stany Zjednoczone Ameryki do nowej roli — narzędzia imperialistycznej polityki Stanów Zjednoczonych w Europie i Azji".**

Narody europejskie z uwagą śledzą wszystkie wydarzenia wokół sprawy Niemiec, słusznie uważając ją za naczelne zagadnienie spośród problemów pokoju. Nie dadzą się one wziąć na lep propagandy, która usiłuje zniweczyć wszelkie szanse porozumienia między wielkimi mocarstwami. Już teraz jasne jest, że amerykański plan taktyczny zmierza do tego, by podzielić Niemcy, a później korzystając z dymnej zasłony argumentów o konieczności samowystarczalności stref zachodnich i „pomocy dla Europy" **odbudować zachodnio niemiecki przemysł w interesie wielkich monopolistów.**

Problem przyszłości Niemiec, to przede wszystkim problem **osiągnięcia porozumienia** między wielkimi mocarstwami, **powrotu do zasady jednomyślności wielkich mocarstw**, która była jedną z gwarancji zwycięstwa w wojnie przeciw niemieckim faszystom.

Rozwiązanie problemu Niemiec może nastąpić także tylko przez powrót do obowiązujących wszystkie mocarstwa postanowień układów jałtańskiego i poczdamskiego, które do tej chwili nie zostały wykonane przez państwa anglosaskie.

Ostatnia nota Polskiej Misji Wojskowej w Berlinie do Sojuszniczej Rady Kontroli zwraca uwagę na powtarzające się **wypadki używania przesiedlonych Niemców do akcji politycznej skierowanej przeciwko całości granic Polski.**

W interesie Polski leży jak najszybsze unormalizowanie życia Niemiec na gruncie przeprowadzenia uchwał Poczdamu o denazifikacji, demokratyzacji i demilitaryzacji Niemiec, zlikwidowanie tego ogniska niepokoju i zarzewia nowych agresji, jakimi są zachodnie strefy okupacyjne, pozostające pod zarządem wojskowych władz anglosaskich.

Stanowisko Polski jest identyczne ze stanowiskiem Związku Radzieckiego.

„Związek Radziecki — oświadczył w swym wielkim przemówieniu z okazji 30-letniej rocznicy Rewolucji Listopadowej wicepremier Mołotow — **uważa za konieczną realizację postanowień konferencji jałtańskiej i poczdamskiej w sprawie Niemiec".**

W delegacji radzieckiej **na konferencji w Londynie Polska ma pewnego sojusznika, który wierny swej linii działania będzie bronił jej interesów** tak samo, jak swych własnych. Bo są one w tej kardynalnej sprawie identyczne.

W. PODGÓRSKI

„Nie znamy granic ni kordonów..."

W drugą rocznicę powstania Świat. Fed. Młodzieży Demokratycznej

Znowu przeszłości mary
światu grożą pożarem.
Dalej, kto młody
Łącz do pochodu
i wołaj z wojną precz!

Ostatnie słowa „Pieśni pokoju", hymnu Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej, wyrażają zasadniczy cel tej potężnej organizacji, zrzeszającej w swych szeregach w chwili obecnej 48 milionów młodych, silnych i śmiałych ludzi. Walczą oni, w myśl swej ideologii, o utrwalenie pokoju, o usunięcie pozostałości faszyzmu, o stworzenie głębokiej i szczerej przyjaźni pomiędzy ludami świata, o zniesienie wyzysku człowieka przez człowieka, o usunięcie nędzy, bezrobocia i marnotrawstwa.

Organizacja ta powstała na gruncie utworzonej w 1941 roku Światowej Rady Młodzieży. W skład jej wchodzili podówczas przedstawiciele młodzieży 27 państw.

Działalność Światowej Rady Młodzieży ograniczyła się w czasie wojny siłą konieczności do propagandy, nawołującej drogą radiową młodzież całego świata do ofiarnej walki z hitlerowskimi zbrodniarzami i ich sprzymierzeńcami.

Choć ograniczona, działalność ta już wówczas posiadała doniosłe znaczenie. Echa jej docierały do okopów, do bunkrów leśnych, do fabryk i chat, podtrzymywały ducha walczących, budząc w nich świadomość, że demokratyczna młodzież wszystkich narodów ożywiona jest tymi samymi myślami, pragnieniami i dążeniami, że dzieło budowy nowego świata, w walce o który wielu jeszcze polegnie, kontynuować będą nadal ci którzy przeżyją.

W roku 1945 kiedy, przyszło wyzwolenie, Światowa Rada Młodzieży uczciła radośnie zwycięstwo, organizując we wszystkich wolnych krajach Światowy Tydzień Młodzieży.

Pierwszy cel został osiągnięty, ówczesny najgroźniejszy wróg pokoju, faszyzm, legł złamany.

NOWE CELE i ZADANIA

Wyrastają wtedy przed zwycięzcami nowe cele i zadania: odbudowa gospodarcza zniszczonego wojną świata, budowa nowych demokratycznych ustrojów społecznych, w których nie będzie miejsca dla wyzysku, nędzy i bezrobocia, wreszcie walka o utrwalenie pokoju. Młodzież zajmuje czołowe miejsce w realizacji tych celów

Młodzież jest najbardziej zainteresowana w utrzymaniu pokoju. W walce o pokój najlepsi przedstawiciele młodzieży złożyli swe życie w ofierze. Demokratyczna młodzież całego świata **pragnie wziąć czynny udział w pracy nad ugruntowaniem trwałego pokoju. Jej organizacja zaczyna się samorzutnie rozrastać.**

Na kongresie w październiku 600 **delegatów 64 narodów zawiązuje Światową Federację Młodzieży Demokratycznej**, liczącą wtedy 30 milionów młodych, zrzeszonych w antyfaszystowskich organizacjach bez różnicy pochodzenia, barwy skóry, rasy, czy religii. Federacja przejawia w ciągu dwóch lat swego istnienia ożywioną działalność. Organizuje zjazdy, kongresy, festiwale, na których zacieśnia się więź, łącząca młodzież dla realizacji swych celów. **Federacja udziela wybitnej pomocy kolegom walczącym z faszyzmem w Hiszpanii i Grecji. Bada i ogłasza całemu światu prawdę o strasznych warunkach, w jakich żyje młodzież narodów, ujarzmionych przez imperializm w koloniach, Indonezji i Indochinach. Potępia zdecydowanie i protestuje przeciwko polityce imperialistów, którzy pod pokrywką perfidnego planu Marshalla, zmierzają do opanowania gospodarczego Europy i odbudowy niemieckiego militaryzmu.** W ciągu 2 lat istnienia Federacja zdobywa coraz większą popularność i w szeregi jej wstępuje **dalszych 18 milionów młodzieży.**

DZIEŃ 10 LISTOPADA będzie czciła młodzież całego świata

Na dzień 10 listopada br. przypada DRUGA ROCZNICA POWSTANIA ŚFMD. We wszystkich wolnych krajach odbędą się w tym dniu uroczyste obchody.

Młodzież polska stanowi jeden z najpoważniejszych i najliczniejszych zastępów Federacji. Nie jest to przypadkiem, gdyż nasza młodzież jest może najbardziej zainteresowana w utrzymaniu pokoju. Cała młodzież polska także i wewnątrz kraju **dąży do zespolenia się. Dowodem tego są zawarte już umowy o współpracę pomiędzy ZWM, OMTUR i ZMW „Wici" oraz zgłoszona chęć akcesu ze strony ZMD.**

Obchód 2-letniej rocznicy powstania ŚFMD organizować będą wszystkie związki młodzieżowe **wspólnie i wspólnie manifestować będą wierność hasłom, głoszonym przez Federację.**

Dzisiaj przed Światową Federacją Młodzieży Demokratycznej **stoją znowu wielkie zadania. Amerykański kapitał w swym dążeniu do ekspansji, nie waha się szantażować świat groźbą nowej wojny.** Faszyzm prawie w trzy lata po oficjalnym zakończeniu wojny powoduje jeszcze przelew krwi w Hiszpanii, Grecji, Indonezji czy Viet-Namie. **Młodzież całego świata, zainteresowana w utrzymaniu pokoju, garnąć się będzie w szeregi ŚFMD. Kadry jej będą się dwoić, troić i wzrastać wielokrotnie, bowiem, jak głosi refren „Pieśni pokoju" — „Nie znają granic ni kordonów... Cel zaś wszystkich jest wspólny: Walka z resztkami faszyzmu, walka o prawdziwą demokrację, walka o współżycie narodów, o trwały pokój.**

A. Wal.

Pomnik bojownikom Warszawy — symbol bohaterstwa narodu

WARSZAWA. W dniu 5.XI. rb. odbyło się posiedzenie prezydium Komitetu Budowy Pomnika Bojownikom Warszawy, celem ustalenia składu Komisji Budowy oraz terminu plenarnego posiedzenia Komitetu. W posiedzeniu wzięli udział gen. Witold, płk. Sęk - Małecki, inż. Piotrowski i inni.

W toku dyskusji rozpatrywano m. in. projekt wciągnięcia całego kraju do akcji budowy pomnika. Na wniosek gen. Witolda zagadnienie planu budowy postanowiono rozpatrzyć w późniejszym terminie.

Prezes Zarządu Głównego Zw. Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację gen. Witold w ten sposób analizuje motywy decyzji budowy pomnika „**Warszawa jest tym miejscem, w którym rozgrywały się najstraszliwsze akty tragedii narodu polskiego, najofiarniejsze boje. Pomnik symbolizować powinien to wszystko, co działo się na terenie stolicy od r. 1939. Samorzutna obrona Warszawy w r. 1939, kiedy naród, wojsko i masy pracujące, zdradzone przez sferę rządzące chwyciły za broń, bohaterska postawa ludności cywilnej w okresie okupacji, akcja zbrojna oddziałów wojskowych wszystkich organizacji, działających w konspiracji, tragiczne powstanie warszawskie i wreszcie w styczniu 1945 r. szturm dywizji polskich u boku Armii Czerwonej i wyzwolenie Warszawy, wszystko to znaleźć musi swój wyraz w monumentalnej budowie, jaką będzie Pomnik Bojowników Warszawy. Pomnik ten świadczyć będzie wiecznie o bohaterstwie żołnierza polskiego o wielkiej miłości i przywiązaniu narodu do swych obrońców.**

Niezależnie od tego, **stwierdza** gen. Witold pomnik ten będzie odzwierciedleniem tych wielkich przemian politycznych i społecznych, jakie nastąpiły w Polsce po zakończeniu drugiej wojny światowej, będzie wyrazem rozpoczęcia nowej epoki w dziejach Polski, epoki jedności całego narodu i nieustępliwej pracy nad odbudową i rozwojem ojczyzny.

Mam, nadzieję, kończy gen. Witold, że w budowie pomnika weźmie udział całe społeczeństwo zarówno Warszawy jak i kraju.

Roman Werfel

NOWA PARTIA — NOWEJ POLSKI

Co różni PPR od jej poprzedniczek

Poniżej podajemy w skrócie artykuł tow. Werfla umieszczony w „Głosie Ludu" z dnia 8 listopada 1947 r.

W swej mowie na plenum KC PPR ogłoszonej w prasie partyjnej, **tow. Wiesław** zatrzymał się obszernie przy zagadnieniu specyficznego własnego oblicza PPR, oblicza **różniącego** ją od jej poprzedniczek — rewolucyjnych partii robotniczych, działających przed nią w Polsce, takich jak **SDKP i L, PPS lewica i KPP.**

Tow. Wiesław przypomniał słowa pierwszego zjazdu PPR, słowa obowiązujące naszą partię nadal, słowa które będą ją obowiązywały i w przyszłości:

„Polska Partia Robotnicza jest NOWĄ partią, tak jak nową jest Polska, powstała po okupacji niemieckiej. Jesteśmy nową partią tak samą, jak nowym jest okres historyczny, w którym żyjemy, jesteśmy znamieniem i wyrazem tego okresu".

Zdobyliśmy to, o co walczyli nasi poprzednicy.

Były w Polsce przed nami rewolucyjne partie robotnicze. Ale żadna z rewolucyjnych partii robotniczych, jakie były przedtem w Polsce, proletariatu polskiego do ostatecznego, zwycięskiego szturmu na panowanie wielkiego kapitału, do ostatecznej, zwycięskiej walki o władzę **nie poprowadziła.** Subiektywne błędy ideologiczne i obiektywne trudności złożyły się na to, że **nie obaliły** one władzy wielkiego kapitału i obszarnictwa w Polsce.

Sytuacja międzynarodowa i sytuacja wewnętrzna sprzyjały niewątpliwie naszemu zwycięstwu. Ale nie jest ono mechanicznym, automatycznym rezultatem sprzyjającej sytuacji obiektywnej. Jest zasługą **naszej partii,** że potrafiła ona **WYKORZYSTAĆ** sprzyjającą sytuację historyczną, aby osiągnąć **rzeczywiste**, konkretne zwycięstwo.

To zwycięstwo jest wynikiem **słuszności linii politycznej** naszej partii, linii politycznej, która po raz pierwszy potrafiła całkowicie właściwie i słusznie postawić problem **stosunku** pomiędzy walką klasową proletariatu, a walką o **wolność i niepodległość narodu.**

Nową była sytuacja historyczna, w jakiej wypadło działać naszej partii.

W wielkiej burzy drugiej wojny światowej, wojny, przeciwko niemieckiemu faszyzmowi, decydującym czynnikiem pełnej mobilizacji sił narodu polskiego dla walki o wyzwolenie, był problem wysunięcia na jego czoło walczącej klasy robotniczej, usunięcia od jego kierownictwa klas związanych z reżimem przedwrześniowym. Klasy te i ich partie polityczne stały na gruncie znanej „teorii dwóch wrogów". Ta teoria, fałszywa w swej obiektywnej treści, musiała **paraliżować** wszystkich którzy jej ulegali, nie pozwalała im na rozwinięcie wszystkich swych sił w walce z Niemcami. Oto dlaczego złamanie panowania wielkiego kapitału i obszarnictwa w życiu narodu, od wielu dziesięcioleci cel rewolucyjnego ruchu robotniczego w Polsce, stało się w burzy tej wojny zasadniczą **przesłanką odbudowania niepodległości narodu,** zapewnienia jego rozwoju w przyszłości.

Takie było zadanie, jakie przed naszym pokoleniem ruchu robotniczego postawiła historia, postawiła obiektywna sytuacja. Zadanie nowe, jakie nie stało przed żadnym pokoleniem ruchu robotniczego poprzednio, zadanie, które wymagało i od nas **nowej** odpowiedzi, **nowej myśli, nowego słowa, nowego czynu.**

Polska Partia Robotnicza — to taka rewolucyjna partia proletariacka, która pozostając w pełni wierna zasadom klasowego ruchu robotniczego, wierna walce o sprawiedliwość społeczną, walce o socjalizm, staje NA CZELE NARODU W JEGO WALCE O NIEPODLEGŁOŚĆ. Polska Partia Robotnicza — to taka partia walki o niepodległość narodu polskiego, która mobilizuje dla tej walki przede wszystkim masy ludowe, która wnosi do tej walki proletariacki rozmach i plebejskie nieprzejednanie, taka partia, która chce, aby gmach niepodległości dźwignęła nie garstka inteligencji czy przedstawicieli klas uprzywilejowanych, tylko wielomilionowe masy robotnicze i chłopskie.

NIE BYŁO TAKIEJ PARTII W DZIEJACH POLSKI. NIE BYŁO TAKIEJ PARTII W DZIEJACH POLSKIEGO RUCHU ROBOTNCZEGO.

PPR — to partia marksistowska, to rewolucyjna partia robotnicza tego okresu dziejowego, w którym klasa robotnicza stała się w praktyce wodzem narodu polskiego.

To w imię PPR, w imię jej programu, w imię jej ideowych wytycznych walczyli i oddawali Polsce swe życie bojownicy Gwardii Ludowej i Armii Ludowej. **To w imię PPR, w imię jej programu** i jej wytycznych ideowych patrzyli śmiało śmierci w oczy polscy robotnicy, chłopi i inteligenci, rozbudowujący sieć organizacyjną naszej partii w okresie okupacji. **To w imię PPR, w imię jej programu** i jej wytycznych wnosili swój niemały wkład w budownictwo Polskich Sił Zbrojnych w ZSRR działacze robotniczy polscy na radzieckiej emigracji, bili się lewicowi demokraci polscy w w Pierwszej Dywizji, Pierwszym Korpusie, Pierwszej i Drugiej Armii Wojska Polskiego.

Zapisała historia imię PPR przy wszystkich wielkich aktach, które na nowo ukształtowały oblicze Polski dzisiejszej. Przy utworzeniu **Krajowej Rady Narodowej, przy Manifeście Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego, przy reformie rolnej, przy nacjonalizacji przemysłu, przy planie trzyletnim.**

To jest **nowa treść** PPR, to jest to, co **różni ją** od wszystkich rewolucyjnych partii robotniczych, które były w Polsce przed nią. To jest to, co **jednoczy** wszystkich peperowców — i tych, którzy przyszli do PPR z dawnego ruchu komunistycznego i tych, którzy przez nią dopiero zbudzeni zostali do aktywnego udziału w walce politycznej klasy robotniczej Polski.

Budownictwo NIEPODLEGŁEJ POLSKI LUDOWEJ — taki jest ten rzeczywisty realizowany w praktyce program Polskiej Partii Robotniczej, jednoczący wszystkich peperowców.

Taką jest PPR i taką właśnie weszła do **Biura Informacyjnego** partii marksistowskich.

I właśnie dlatego, kiedy pytają nas: **„A więc, jesteście partią komunistyczną?"** odpowiadamy: **„Jesteśmy Polską Partią Robotniczą, gdyż w dziejowej chwili, która kazała nam działać, była w Polsce właśnie Polska Partia Robotnicza, która z honorem wywiązała się z zadania. Pięć lat walki, ofiary i pracy tych lat, ich trudne chwile i momenty wielkich zwycięstw, zjednoczyły w jeden zwarty hufiec nas wszystkich: starych komunistów, peperowców z okresu okupacji, towarzyszy, którzy dopiero po wyzwoleniu stanęli wraz z nami do budownictwa Polski Ludowej.**

Z naszych doświadczeń korzystają, na naszych doświadczeniach uczą się nasi towarzysze, świadomi robotnicy innych krajów. Uczą się **cementowania jedności** klasy robotniczej i jedności wszystkich sił demokratycznych, uczą się jak **tworzyć aparat państwa ludowego,** umiejący **walczyć w sposób nieprzejednany z reakcją** wszelkiego typu, uczą się **metod gospodarowania** w warunkach demokracji ludowej, podobnie jak my uczymy się z doświadczeń **innych partii innych krajów.**

Roman Werfel

WIEŚ POLSKA ZDAJE EGZAMIN

Podatek gruntowy przekroczył plan na październik

WARSZAWA. W dniu 6 bm. odbył się V-ty Zjazd Woj. Pełnomocników Rządu do Spraw Podatku Gruntowego, z udziałem ministra aprowizacji — **ob. Lechowicza.** Obrady poświęcone były omówieniu wyników wpłat podatku gruntowego w zbożu na miesiąc październik oraz ustalaniu bieżących zadań.

Min Lechowicz, oceniając dotychczasowe rezultaty wpływów zboża na poczet podatku gruntowego, oświadczył, że w skali krajowej **przekroczyły one o 15% planowaną na miesiąc październik ilość 180 tys. ton zboża.**

Na **pierwszym** miejscu w zakresie wpłat podatku zbożem, znajdują się rolnicy **woj. warszawskiego.** Na zaplanowane **10 tys. ton ziarna** wpłynęło do 1 listopada 22.789 **ton** t. j. 227%.

Drugie miejsce zajmuje **woj. śląsko-dąbrowskie — 158% planu,** następnie — **Dolny Śląsk — 140%. Woj. poznańskie,** które wykonało **140% planu,** zajmuje pierwsze miejsce pod względem ilościowych dostaw. Wpłynęło tam na poczet podatku gruntowego 69 tys. ton ziarna, co stanowi 67% całego wymiaru dla tego województwa.

„Wyniki te świadczą — stwierdził minister Lechowicz — o **wyrobieniu obywatelskim wsi, która rozumie** swe obowiązki **wobec** Państwa. Ta świadomość **wsi** wynika z jej **pozytywnego stosunku do Polski Ludowej".** Dalej minister podkreślił konieczność przestrzegania **sprawiedliwego wymiaru** podatku **oraz troskliwego magazynowania** zboża, aby podatnik miał pełną świadomość, że ani jedno **ziarno nie będzie zmarnowane.**

Opierając się na sprawozdaniach wojewódzkich pełnomocników, minister aprowizacji wskazał, że dobre wyniki w poborze podatku gruntowego uzyskały przede wszystkim te tereny, gdzie istnieje **ścisła współpraca aparatu państwowego i samorządowego,** a w akcji uświadamiającej biorą czynny udział **stronnictwa polityczne.** Minister zakończył przemówienie podziękowaniem dla pełnomocników wojewódzkich w przodujących okręgach. Główny pełnomocnik Rządu dla spraw podatku gruntowego — **ob. Mierzwiński** podał do wiadomości, że **termin płatności 2-giej raty podatku gruntowego w zbożu** zostają przesunięty **uchwałą Rady ministrów.**

Przez koncesje do normalizacji handlu prywatnego

15 listopada mija ostateczny termin zgłaszania podań o koncesjonowanie handlu prywatnego.

Akcja koncesjonowania handlu posiada pierwszorzędne znaczenie dla normalizacji obrotu towarowego, jest bardzo poważnym ogniwem w walce o zdrowy handel.

W sektorze prywatnym naszego handlu panowały niezdrowe stosunki. Wiele przedsiębiorstw zostało opanowanych przez elementy spekulacyjne, nie mające nic wspólnego z prawdziwym kupiectwem. Ludzie, przyzwyczajeni — w okresie okupacji do olbrzymich zysków, wykorzystywali początkowy okres dezorganizacji naszego rynku i masowo rzucali się na przedsiębiorstwa handlowe, stosując okupacyjne, spekulacyjne metody handlu.

Wydanie koncesji związane jest z wniesieniem pewnej, dość poważnej sumy pieniężnej. Możliwość wniesienia takiej sumy świadczyć będzie o wystarczających podstawach finansowych przedsiębiorstwa, starającego się o koncesję. W wypadku nieudzielenia koncesji suma ta będzie zwrócona. **Opłaty wnoszone przy podaniu o uzyskanie koncesji nie mają nic wspólnego ze zjawiskami fiskalnymi — nie są podatkiem.**

Ministerstwo Przemysłu i Handlu zostało zmuszone do ustalenia terminu zgłaszania podań o koncesje wobec zbyt powolnego dotychczasowego napływania zgłoszeń. W akcji koncesjonowania handlu z władzami państwowymi jak najściślej współpracują organizacje kupieckie i samorządy gospodarcze. Stanowi to poważną gwarancję, iż koncesje uzyskają jedynie kupcy, **a nie** elementy spekulacyjne. Przedsiębiorstwa, które do dnia 15 listopada nie złożą podań, będą zamykane, a winni dalszego prowadzenia handlu będą pociągnięci do odpowiedzialności karnej. W stosunku do przedsiębiorstw, których zamknięcie mogłoby spowodować zakłócenia w aprowizacji lub w zaopatrywaniu ludności w artykuły pierwszej potrzeby będzie wprowadzony zarząd państwowy. Przedsiębiorstwa takie będzie obejmować spółdzielczość, sektor państwowy lub samorządowy.

W interesie zdrowego kupiectwa jest dokonanie w terminie procedury zgłoszenia podania o wydanie koncesji oraz uiszczenia odpowiedniej opłaty.

Szeptana propaganda usiłowała przedstawić koncesjonowanie jako dowód likwidacji sektora prywatnego. **Jest to naturalnie absurdem. Przeciwnie, koncesjonowanie prywatnych przedsiębiorstw handlowych eliminując elementy spekulacyjne daje równocześnie pełne możliwości rozwojowe zdrowej części kupiectwa. Przedsiębiorstwa prywatne, które uzyskają koncesję, będą włączone do planów zaopatrzenia Central Zbytu, co zapewni im dopływ towarów.**

Nikt oprócz wrogów nowej Polski nie jest zainteresowany w likwidacji handlu prywatnego. Dzięki wzrastającej produkcji i obrotom towarowym handel prywatny może doskonale rozwijać się równocześnie z wzrastającymi obrotami sektora państwowego i spółdzielczego.

Od przedsiębiorstwa które uzyska koncesję będzie wymagane stosowanie ustalonych marż zarobkowych, nienabywanie towarów ze źródeł pokątnych — jednym słowem prowadzenie zdrowego handlu. Z drugiej strony Państwo udzielając koncesji równocześnie bierze na siebie obowiązek zapewnienia normalnego dopływu towarów. Likwidacja nielegalnych obrotów i wyeliminowanie elementów spekulacyjnych zapewnia nowemu, koncesjonowanemu handlowi prywatnemu pełne warunki rozwoju, zwalniając go od konkurencji z handlem pokątnym i zamaskowanym w oficjalnych przedsiębiorswach handlem spekulacyjnym.

Termin 15 listopada jest ostateczny.

Już do dnia 17 listopada Urzędy Skarbowe sporządzą wykazy przedsiębiorstw, które nie złożyły podań przesyłając je władzom przemysłowym i delegaturom Komisji Specjalnej.

Koncesjonowanie handlu przyczyni się do normalizacji stosunków w sektorze prywatnym, a przez to do dalszego uzdrowienia naszego obrotu towarowego — wygrania bitwy o handel.

K. D-SKI

Z dnia

28 LISTOPADA NORMALNY RUCH KOLEJOWY NA LINII KATOWICE — KRAKÓW

KATOWICE. Prace przy przekuwaniu torów szerokich na normalne w okręgu dyrekcji katowickiej i krakowskiej prowadzone są w szybkim tempie.

Według przewidywań, w dniu 27 listopada br. zostanie ukończone przekuwanie drugiego toru na normalny, tak, że w dniu 28 listopada br. będzie wprowadzony w życie nowy rozkład jazdy na linii Katowice — Kraków, a następnie do Tarnowa i Przemyśla.

Obecnie na tej linii kursują cztery pary pociągów osobowych na dobę. Jest to już znaczne usprawnienie komunikacji na tak ważnym odcinku kolejowym, łączącym ośrodek przemysłowy zagłębia węglowego z Krakowem i dalszymi częściami kraju.

W samym okręgu dyrekcji kolejowej w Katowicach przy pracach tych zatrudnionych jest ok. 2000 robotników drogowych, a nadto pewna ilość pracowników działu ruchu i mechanicznego, oraz elektrotechnicznego. Roboty prowadzone są w okręgu katowickim od Portu w Gliwicach aż do granicy okręgu poza Mysłowicami.

POLSKI MONOPOL TYTONIOWY PRZEKROCZYŁ PLAN PRODUKCJI

WARSZAWA. W m-cu październiku rb. wytwórnie Polskiego Monopolu Tytoniowego wyprodukowały 1.032 mil. papierosów, przekraczając plan produkcji o 32 mil. sztuk. Wartość pieniężna wyprodukowanej ponad plan ilości wynosi ok. 100 mil. zł. Zaznaczyć należy, że produkcja papierosów bezustnikowych i ustnikowych przewyższa w tym miesiącu przeciętną miesięczną produkcji papierosów w 1939 r. przy czym produkcja papierosów bezustnikowych przewyższa dwukrotnie poziom produkcji tych papierosów w porównaniu z okresem przedwojennym.

WSPÓŁZAWODNICTWO PRACY W „URSUSIE"

WARSZAWA Na terenie fabryki „Ursus", wytwarzającej seryjnie traktory dla rolnictwa, rozpoczęło się w październiku rb. współzawodnictwo pracy, do którego przystąpił cały wydział mechaniczny. Od dnia rozpoczęcia współzawodnictwa, produkcja w tym wydziale wzrosła prawie dwukrotnie.

Tygodniowe wyniki w okresie od 1 do 8 września wynosiły 7.285 m/godz., natomiast w okresie od 27 października do 2 listopada — wyniosły 13.630 m/godz.



Aktywiści partyjni kop. „Zabrze-Wschód", którzy ponad 100% przekroczyli normę wydobycia węgla. Stoją od lewej: tow. Jałowiecki Maks, tow. Stiller Augustyn, tow. Jędrszczyk Paweł i tow. Urbanek Roman.

Nauczyciele w obliczu wyborów do ZNP

Jednym z najważniejszych problemów w szkolnictwie jest zagadnienie wychowawcy. Nie można myśleć o przeprowadzeniu pełnej demokratyzacji szkolnictwa, bez współudziału nauczyciela, demokraty. Nauczyciel, jeśli ma być odpowiedzialnym wychowawcą przyszłych obywateli Polski Ludowej, musi posiadać w pierwszym rzędzie, oprócz kwalifikacji fachowca i zabezpieczonego bytu, zdrowe i zdecydowane oblicze ideowo-polityczne.

I tu musimy stwierdzić, że do niedawna sytuacja wyglądała pod tym względem bardzo smutno. Nauczyciele w pewnej swej części odnieśli się początkowo jeśli nie wrogo, to w każdym razie z rezerwą i nieufnie do naszej nowej rzeczywistości.

Wyrazem tych nastrojów były wybory do władz ZNP w pierwszych miesiącach 1946 r. Peeselowskie elementy reakcyjne posługując się w agitacji wyborczej metodami hurrapropagandy i demagogii, opartej na ciężkiej sytuacji materialnej nauczycieli, zdołały oszukać część wyborców i uzyskać sporo mandatów.

Rząd dba w miarę możności o poprawę bytu nauczycielstwa

Niewybredne argumenty, użyte przez reakcję okazały się jednak b. szybko słabym bluffem. Nauczyciel bowiem zaczynie przekonuje się, że Rząd nasz na prawdę w miarę możliwości dba o poprawę bytu nauczycieli. I tak w maju 1946 przeciętne uposażenie nauczyciela wynosi 2.030 zł., we wrześniu tego samego roku 3.500 zł., w lutym 1947 r. 6.500 zł., do czego dochodzą dodatki rodzinne, służbowe, funkcyjne. Nauczycielom na Ziemiach Zachodnich przyznaje się równocześnie 50 proc. dodatku tak zwanego „pionierskiego". Na rok bieżący zatwierdzone są już podwyżki stawek za godziny nadliczbowe i zajęcia dodatkowe.

Zwyżka stawek za godziny nadliczbowe jest przeciętnie czterokrotna. Nauczyciele szkół powszechnych za nadliczbowe godziny nauczania w klasach od I. do VI. otrzymają 200, 220, lub 230 zł. miesięcznie za jedną godzinę nauczania w tygodniu, zamiast dotychczasowych 60 zł. Nauczyciel szkoły średniej zawodowej otrzyma 400 zł. do 480, zamiast dotychczasowych 100 zł.

W okresie referendum i wyborów w całej pełni ujawnił się antynarodowy charakter PSL-u, występującego pod protektoratem reakcyjnych polityków anglosaskich, którzy chwaląc pana Mikołajczyka wypowiadali się jednocześnie przeciw granicom Polski na Odrze i Nysie Łużyckiej, oraz byli w sojuszu z

Nie mogło to przejść bez echa w środowisku nauczycielskim.

Nauczycielstwo w swej znacznej większości widzi zupełnie jasno, że droga PSL-u wiodzie na manowce i rozumie konieczność przejścia na realne, pozytywne tory.

Widząc, jak bandy leśne spod znaku PSL grabią, rabują i mordują spokojnego chłopa, oraz że wszystkie postulaty, o które walczył przed wojną ZNP, realizowane są obecnie przez demokrację polską, nauczyciel zaczyna nabierać zaufania do Polski Ludowej. Wyraża się to m. in. w rosnących wpływach partii robotniczych wśród nauczycieli.

Skandaliczne procesy państwowe, demaskujące udział PSL-u w krwawych zbrodniach i szpiegostwie (ostatni proces przeciwko peeselowskim zdrajcom narodu) kompletne bankructwo stronnictwa zakończone ucieczką „wodza", otworzyły oczy reszcie rozgoryczonych zwolenników PSL-u.

W chwili obecnej staje nauczycielstwo w obliczu wyborów do ZNP. Celem wyborów będzie wyeliminowanie jakichkolwiek resztek otwartej czy zakonspirowanej reakcji i utworzenie nowego, sprężystego i zdrowego aparatu, zdolnego do pokierowania organizacją o tak wielkim znaczeniu jakim jest w Polsce Ludowej ZNP.

ZNP musi być czynnikiem koordynującym pracę nad kształtowaniem młodego pokolenia

ZNP, jako jeden z członów związków zawodowych musi spełniać doniosłą funkcje na swoim polu, w szkolnictwie. Musi nie tylko łączyć, wiązać i wychowywać swych członków, ale być też pomostem, transmisją, koordynującą pracę władz administracyjnych i mas nauczycielskich, pracę nad kształtowaniem młodego pokolenia. Podlegając jako związek zawodowy OKZZ-towi i Komisji Centralnej musi skupiony w swym łonie element zespolić z ogólnym ruchem zawodowym w Polsce.

W zarządach winni zasiąść szczerzy demokraci, oddani idei silnej jednolitej Polski Ludowej, tacy, którym los młodzieży naszej i jej wychowawców jest naprawdę drogi.

Wybory do zarządów obwodowych (powiatowych) są już w toku. W styczniu 1948 r. odbędą się wybory do władz okręgowych (wojewódzkich), następnie do centralnych.

Partie demokratyczne przystępują do wyborów wspólnie. W ogniskach, obwodach i okręgach [illegible] porozumiewawcze, wystawiające listy kandydatów, wspólne dla wszystkich czterech stronnictw i bezpartyjnych. Koła nauczycielskie peperowców i pepesowców odbywają wspólne zebrania. Jednolity front nauczycieli peperowców i pepesowców jest gwarantem, że do nowych władz ZNP wejdą szczerzy demokraci - nauczyciele. Od siły i spoistości jednolitego frontu nauczycieli peperowców i pepesowców w pierwszym rzędzie zależy przyszłość nauczycielstwa polskiego.

Nauczyciele, zorganizowani w ZNP, znanym ze swych jeszcze przedwojennych postępowych tradycji, nauczyciele demokraci, związani z ludem pracą i pochodzeniem, oddadzą swe głosy tylko na takich kandydatów, których sprawiają ich zaufania, pewnych i nie zawiodą zaufania. Głosować będą na szczerych demokratów, którzy jedynie zdolni są kierować kadrami nauczycielskimi w pracy nad wzniesieniem w odbudowującej się Polsce jeszcze jednego wielkiego gmachu Nowej Szkoły dla Ludu.

A. WAT.

Wybieramy rady zakładowe

Ludzie i problemy kop. „Zabrze-Wschód"

— 12 listopada wybory. Przygotowuję sprawozdanie, a tu jeszcze wy przychodzicie — rzekł przewodniczący Rady Zakładowej, kop. „Zabrze Wschód", gdy poinformowałem go o celu mojego przybycia.

— Bardzo dobrze złożyło się, że macie skompletowane wyniki pracy i osiągnięć Rady Zakładowej. Będziemy mieli ułatwioną pracę — odrzekłem, spoglądając na leżące przed nim arkusze papieru, wypełnione pismem maszynowym lub odręcznie. Były to notatki przewodniczącego Rady tow. Gwoździa Bernarda i innych radców oraz wykazy statystyczne, które pozwoliły dokładnie zorientować się w wynikach pracy i osiągnięciach Rady Zakładowej przy rozwiązywaniu najważniejszych problemów życia i rozwoju zakładu pracy.

Trzeba było dużego wysiłku ze strony Rady Zakładowej, aby przełamać wśród robotników brak zaufania do kolonii zamkniętych i nakłonić ich do zapisania swoich dzieci na wyjazd do tych kolonii. Rok 1945 dał minimalne wyniki, lecz **już w roku 1946 wysłano w dwóch turnusach 200 dzieci.** Koszt utrzymania wynosił **ok. 800 tysięcy złotych. W bieżącym roku wysłano 400 dzieci wydatkując na ten cel 1.211 tysięcy złotych.** Założono również w tym roku po raz pierwszy **półkolonie**, gdzie **przebywało 800 dzieci.** Koszty utrzymania półkolonii **wyniosły 2.365.450 złotych. Ponadto wysłano w tym roku do Zakopanego 40 dzieci na 6-cio** tygodniowy pobyt. Akcja ta trwa w dalszym ciągu.

W maju ub. roku, na wniosek Rady Zakładowej, **założono przy kopalni żłóbek.** Pomimo, że **instytucja ta posiada 3 duże, widne pokoje i obszerną salę, łóżka dla dzieci i bieliznę,** po otwarciu żłóbka znajdowało się tam zaledwie 7-mioro dzieci. Niechęć ta została przełamana i **obecnie uczęszcza do żłóbka 50 dzieci do** lat 4. które poza zabawą, uczą się śpiewu i uprawiają ćwiczenia cielesne. Do października br. koszty utrzymania żłóbka wyniosły **634,100 zł.**



Wieża wyciągowa kop. „Zabrze-Wschód"

Usprawnienie zaopatrzenia załogi w artykuły żywnościowe, tekstylia i obuwie

Ważnym osiągnięciem Rady Zakładowej jest zorganizowanie spółdzielni zamkniętej i troska o dalszy jej rozwój. Przejęcie aprowizowania robotników przez spółdzielnie zamkniętą nastąpiło 1-o października 1946 roku. Z inicjatywy Rady Zakładowej zwołane zostało zebranie, na którym przedstawiono załodze projekt organizacyjny spółdzielni. Po wyrażeniu zgody przez załogę Rada Zakładowa zajęła się werbowaniem udziałowców i wyszukaniem lokali. Dzięki dużym wysiłkom tow. tow. Gwoździa i Maliny Józefa, zapisało się na członków spółdzielni 2.292 osoby. **Obecnie spółdzielnia liczy 4.317 członków i dysponuje 11 składami spożywczymi, posiada 4 punkty dla sprzedaży mięsa, prowadzi 3 piekarnie i warsztat rzeźniczy.** — Osiągnięcia są bardzo duże, jeżeli zważy się, że spółdzielnia **posiada własnych towarów na sumę 1.449.670 zł. a obroty miesięczne sięgają około 6 milionów złotych przy sprzedaży towarów wolnorynkowych i około 1 miliona złotych w sprzedaży towarów reglamentowanych.**

Członkowie Rady Zakładowej stale kontrolują wszystkie składy. Sprawdzają wagi, przestrzegają warunków higienicznych w składach i wymagają uprzejmej obsługi kupujących. W wyniku, tej kontroli, **usunięto kilka niesumiennych sprzedawczyń** i szereg braków.

Na dzień 25 października, zaopatrzenie załogi w ziemniaki reglamentowane zostało całkowicie ukończone. Jest w tym duża zasługa **Rady Zakładowej,** gdyż **przyśpieszenie akcji nastąpiło na skutek wyjazdu przewodniczącego Rady do punktów dostawy ziemniaków w województwie poznańskim.** Rada Zakładowa wystarała się także w Związku Zawodowym Górników o **przydział ziemniaków dla inwalidów pracy, wdów i sierot, którzy otrzymali po 100 kg ziemniaków.**

Rada Zakładowa wybrana została 27 kwietnia 1945 r. W początkowym okresie swego urzędowania, napotykała na wielkie trudności zaopatrzenia załogi w obuwie i tekstylia. Przeszkody te zostały w znacznej części usunięte. **Zestawienie stat. zaopatrzenia robotników w obuwie wykazuje, że w roku 1945 załoga otrzymała 350 par butów, w roku 1946 — 2.810, a w roku 1947 wydano już 5.667 par obuwia.** Staraniem Rady Zakładowej **zadawalająco przedstawia się zaopatrzenie załogi w tekstylia.**

Mieszkania dla robotników

Przydzielenie mieszkań reemigrantom z Francji i miejscowym pracownikom kopalni, którzy w wyniku działań wojennych pozbawieni zostali dachu nad głową jest także w dużej mierze zasługą Rady Zakładowej, która w porozumieniu z Urzędem Kwaterunkowym zajęła się energicznie sprawą mieszkaniową. **Wyłoniona Komisja Mieszkaniowa spośród członków Rady Zakładowej, odnalazła na terenie Zabrza 299 mieszkań zdatnych do użytku chociaż częściowo uszkodzonych, które po gruntownym remoncie przydzielono najbardziej potrzebującym robotnikom kopalni.**

Pomoc szkolnictwu i opieka nad dziećmi

Na apel wojewody śląsko - dąbrowskiego, gen. Zawadzkiego Rada Zakładowa zwołała zebranie na którym przedstawiono załodze konieczność **przyjścia z pomocą szkolnictwu.** Załoga chętnie zgodziła się i dobrowolnie ofiarowała na ten cel jednodniowy zarobek. **Uzyskana kwota wynosiła około 800 tysięcy złotych.**

Wczasy pracownicze

Rada Zakładowa dołożyła wszelkich starań, aby wysłać w roku bieżącym jak największą ilość robotników na wczasy. W ubiegłym roku wysłano bezpłatnie do uzdrowisk 180 robotników, w tym roku liczba wysłanych robotników osiągnęła 250.

Tow. Bednorz Robert, członek Rady Zakładowej jest równocześnie członkiem koła bezpieczeństwa i higieny pracy. Spełnia on sumiennie swe obowiązki, **dozorując wszystkie oddziały i zwraca baczną uwagę na należytą obudowę chodników,** interesuje się utrzymaniem czystości i przestrzega, by górnicy i pomocnicy zatrudnieni w mokrych miejscach **otrzymali ubrania nieprzemakalne i buty gumowe. W okresie urzędowania Rady Zakładowej, wydano robotnikom 645 ubrań nieprzemakalnych i 600 par butów gumowych.** Brak dostatecznej ilości butów dla wszystkich zatrudnionych w mokrych miejscach, w wyniku porozumienia Rady Zakładowej z dyrekcją, uzupełniono drewniakami. Wydano 1.006 par takich butów bezpłatnie.

Założenie Kasy Samopomocy i Przezorności

Założona z inicjatywy Rady Zakładowej, t. zw. Kasa Samopomocy, której zadaniem było udzielanie zapomóg robotnikom lub członkom ich rodzin oraz wdowom i sierotom, oddała wielu robotnikom wielkie usługi. **Z funduszów Kasy wypłacono bowiem do 1 stycznia 1947 r. zapomóg pośmiertnych albo na skutek długotrwałych chorób 416.301 zł — wdowom, sierotom i innym potrzebującym pomocy 403.791 zł.** Dnia 1 stycznia br. Kasa Samopomocy została zlikwidowana, a na jej miejsce została założona **Kasa Przezorności.** Opłata miesięczna dla pracowników wynosi **15 złotych** i od członka rodziny pracującego **1 zł.** Działalność podzielona jest na 3 działy, a mianowicie udzielanie zapomóg rodzinie **w wypadku śmierci pracującego, bezzwrotne zapomogi w różnych wypadkach i udzielanie pożyczek.** Od stycznia do października bieżącego roku **wypłacono zapomóg pośmiertnych 63, na łączną kwotę 113.940 zł. w innych wypadkach nagłej potrzeby 1.153 członkom — w sumie — 280.930 zł.** Pożyczek udzielono 62.300 zł.

Osiągnięcia Rady Zakładowej w życiu kulturalno - oświatowym

Rada Zakładowa **otacza należytą opieką działalność kulturalno - oświatową w świetlicy kopalnianej.** Przy świetlicy istnieje chór zespół mandolinistów i inne sekcje rozrywkowe. Założono także robotniczy klub sportowy, przy którym powstały sekcje: piłki nożnej „Pogoń", lekkoatletyki, boksu, sekcja pływacka i tańca regionalnego.

Na zakupienie 403 tomów książek do biblioteki świetlicowej wydatkowano 85.424 zł.

— Bardzo pięknie — zwróciłem się do członków Rady Zakładowej. — Wydatkowaliście poważną kwotę na zakup książek, ale wcale to nie dowodzi, żeby rozwijało się czytelnictwo, gdyż członkowie i bywalcy świetlicy mogą mało interesować się czytaniem tych książek.

W odpowiedzi, przewodniczący wręczył mi inny arkusz, z którego wynika, że **biblioteka posiada 335 stałych czytelników, co świadczy, iż książki nie leżą na półkach.**

Rada Zakładowa i zagadnienia produkcji

Członkowie Rady Zakładowej biorą udział w naradach wytwórczych i przyczyniają się do stałego wzrostu wydajności pracy. Rada Zakładowa **wspólnie z dyrekcją zwalcza energicznie opuszczanie dniówek, przestrzega pełnego wykorzystania dnia roboczego, pomaga w usuwaniu przeszkód technicznych i otacza opieką współzawodnictwo pracy.** — Kontroluje ona by praca biorących udział we współzawodnictwie (jest ich 350), była prawidłowo obliczana przez nadzór techniczny. **Tow. Widera, członek komisji do spraw współzawodnictwa,** wspólnie z tow. tow. **Góreckim i Cholewą przestrzegają umowy zbiorowej zawartej dla górnictwa.** Tow. Widera, występujący z ramienia CZZG, uczestniczy przy zawieraniu umów akordowych między górnikami a personelem technicznym. **Skutek jest ten, że kopalnia „Zabrze Wschód" wykonuje każdego miesiąca plan wydobycia z nadwyżką.**

W miesiącu październiku, wysunęli się na czoło, towarzysze Malcherczyk Paweł, osiągając na chodniku ponad 200 proc. normy, Stiller Augustyn — 260 procent normy oraz Knapik Jan, który osiągnął 184 proc. normy wydobycia na filarze. Ogólnie kopalnia wykonała plan w październiku w 107 procentach, a robotnicy poza normalnymi zarobkami uzyskali 24 procent dodatkowej premii

Przytoczone fakty osiągnięć Rady Zakładowej dowodzą same przez się, że **Rada Zakładowa wywiązała się ze swych obowiązków.**

Załoga kop. „Zabrze-Wschód", znajduje się w przededniu wyborów nowej Rady Zakładowej. — Obie partie robotnicze i Związek Zawodowy Górników, występują ze wspólną listą uzgodnionych kandydatów, na której m. in. figurują nazwiska tow. tow.: **Gwóźdź Bernard (PPR), Malina Józef (PPR), Bednorz Robert (PPR), Górecki Karol (PPS), Cholewa Jerzy (PPS), Stiller Augustyn (PPR), Knapik Jan (PPR), Malcherczyk Paweł (PPR), Widera Jan (PPR). Prawie wszyscy wymienieni kandydaci byli członkami starej Rady Zakładowej. Swoją dotychczasową działalnością dowiedli, że potrafią podołać ciążącym na nich obowiązkom i zaskarbili sobie zaufanie załogi.**

Franciszek Drela.

Z CAŁEGO KRAJU

WARSZAWA

W TYM ROKU 20 AUTOBUSÓW I 15 WOZÓW DLA WARSZAWY

Jeszcze w tym roku spodziewane jest przybycie 20 autobusów typu Chausson z Francji. Autobusy te wejdą do eksploatacji na trasach najbardziej przeciążonych, mianowicie na liniach D i Ł. Jednocześnie do końca tego roku warsztaty MZK wyremontują 15 wozów tramwajowych.

RADAR NA POLSKICH STATKACH

Polska marynarka handlowa wprowadziła do użytku radar. Zainstalowano go na motorowcu transatlantyckim „Batory" oraz w celach szkoleniowych na statku szkolnym polskiej marynarki handlowej „Dar Pomorza".

SZCZECIN

REKORDOWY DZIEŃ PRZEŁADUNKU WĘGLA

W październiku porty węglowe w Gdyni, Gdańsku, Ustce i Szczecinie przeładowały 832.477 ton węgla. Rekordowym pod względem przeładunku był dzień 15 października, w którym to dniu przeładowano 333 tys. ton.

138 INWALIDÓW — REPATRIANTÓW

Na statku „Eastern Prince" wśród repatriantów polskich z Anglii przybyła grupa inwalidów polskich w liczbie 138. Zmobilizowane z całego Wybrzeża karetki sanitarne rozwiozły chorych do szpitali. 39 inwalidów przyjął szpital PCK w Gdańsku.

WYROK NA SZPIEGÓW I PRZEMYTNIKÓW

Przed Rejonowym Sądem Wojskowym w Szczecinie zapadł w dniu 5 bm. wyrok przeciwko 30 oskarżonym o przemyt, przeprowadzanie osób przez granicę i niesienie pomocy wywiadowi Andersa. Spośród oskarżonych Sieg - Bredow został skazany na karę śmierci. Paru oskarżonych otrzymało karę aresztu.

GDAŃSK

TRAGICZNY REJS

Z Polic pod Szczecinem wyruszyło trzech harcerzy na jachcie „Sęp" w podróż naokoło świata. Niestety w czasie sztormu w okolicach Rugii jacht został rozbity i jeden z harcerzy zatonął.

BIAŁYSTOK

JEDENASTA WIEŚ W WOJEW. BIAŁOSTOCKIM BĘDZIE ZELEKTRYFIKOWANA

Intensywne prace elektryfikacyjne prowadzone są w powiecie augustowskim. Obecnie zakładane są przewody elektryczne na trasie Augustynów—Raczki. Zelektryfikowano jedenastą z kolei wieś Księżyna.

ŁÓDŹ

ZAMIAST ZNISZCZONYCH — NOWE BUDYNKI SZKOLNE

ŁÓDŹ. Na terenie całego okręgu szkolnego łódzkiego przystąpiono do remontu budynków szkół powszechnych, średnich, ogólnokształcących, zawodowych i kształcenia nauczycieli oraz domów dziecka.

Ministerstwo Odbudowy przeznaczyło na ten cel ok. 333 miliony zł. Remont w wielu wypadkach jest kapitalny, wskutek czego zamiast zniszczonych ruder — powstają nowe budynki szkolne.

TRYBUNA CZYTELNIKÓW

O „dobrowolnych podatkach" słów kilkoro

Ob. Krzyk Herman z Chorzowa (ul. Kędzierzyńska 10) pisze:

Jestem robotnikiem huty „Kościuszko" w Chorzowie. Zarobek mój wynosi około 5000 zł. Mam na utrzymaniu 7 osób. Czworo dzieci chodzi do szkoły. Trudno mi utrzymać się z tej pensji i wyekwipować czworo dzieci w przybory, książki szkolne, zeszyty i inne rzeczy potrzebne do nauki. Oprócz tego muszę za każde dziecko płacić do Rady Rodzicielskiej po 10.— zł. miesięcznie. Zwracam się pod adresem CZPH dlaczego nie płaci dodatku na uczące się dzieci?

Na to CZPH odpowiada:

Komunikujemy, iż zgodnie z zarządzeniem Min. Przemysłu Dep. Ekonom.-Socjalny z dnia 11 lutego 1947 r. zakłady pracy przemysłu hutniczego nie zwracają żadnych opłat szkolnych poniesionych przez pracowników z tytułu uczęszczania do szkoły tak dzieci pracowników, jak i samych pracowników.

Bowiem Departament Ekonom.-Socj. Min. Przem. (znak II/P/267/1703 z dnia 11. II. 47 r. powiadomił CZPH że:

W związku z uchwałą Rady Ministrów z dnia 9 stycznia 1947 r. zakazującą pobierania począwszy od dnia 1 lutego br. przez komitety rodzicielskie przy szkołach państwowych i publicznych jakichkolwiek periodycznych świadczeń pieniężnych na rzecz szkół od pracowników, będących członkami związków zawodowych Ministerstwo Przemysłu wyjaśnia, że z dniem 1 lutego 1947 r. punkty umowy zbiorowej odnośnie zwrotu opłat szkolnych w szkołach powszechnych, średnich i wyższych stały się bezprzedmiotowe.

Leży u nas także list rodziców Państw. Szkoły Zawodowej Żeńskiej w Katowicach treści następującej:

Podobno nauczanie w naszym kraju jest bezpłatne?

Po cóż w takim razie szkoły pobierają różne „dobrowolne" składki.

Na dowód czego przesyłam Wam jedną taką deklarację, nie jest to opłata za pomoce szkolne, ani za filiżankę kawy, jaką uczennice otrzymują, ani też na kinofikację. — płacimy za te w/w rzeczy osobno.

Dla nas, robotników zarabiających 4 tys. zł. miesięcznie, każdy złoty jest drogocenny.

Zechce nam Szanowna Redakcja na to odpowiedzieć, a może i co w tej sprawie pomóc.

Do tego załączono pismo Rady Rodzicielskiej Państw. Szk. Zaw. Żeńskiej w Katowicach, jakie otrzymali rodzice uczennic, które poniżej podajemy:

W wykonaniu uchwały Walnego Zebrania Prezydiów Opiek Klasowych Rodziców Uczennic Państw. Szkoły Zawodowej Żeńskiej z dnia 8. X. br. przesyłamy obywatelowi do wypełnienia i podpisania drugostronną deklarację. Zwrot deklaracji do dnia 2. 8. bm. dla porządku konieczny.

Jako minimum opodatkowania się Rada Rodzicielska proponuje: robotnicy, pracownicy państwowi — 150 zł. miesięcznie, rolnicy, urzędnicy prywatni i przemysłowi — 300 zł., rzemieślnicy, wolne zawody — 1000 zł. miesięcznie. Wpłaty winny nastąpić w ratach do dnia 5-go każdego miesiąca, lub jednorazowo do dnia 4 listopada br. (—) Sekretarz R. R. (—) Przewodniczący R. R.

i taka deklaracje do podpisania:

Na podstawie opinii Walnego Zebrania Prezydiów Opiek Klasowych Rodziców Uczennic Państwowej Szkoły Zawodowej Żeńskiej z dnia 8. X. br. i w zrozumieniu potrzeb szkoły, deklaruje dobrowolnie składkę na czas od 1. IX. 47 do 30. VI. 48 w wysokości . . . . . zł. do dyspozycji Zarządu Rady Rodzicielskiej tejże szkoły.

Trzeba tylko ołówkiem wpisać kwotę podpisać i odesłać. Jeśli ktoś ma 2 lub 3 dzieci w szkole otrzymuje odpowiednio większą ilość deklaracji. Jedno gimnazjum w Gliwicach ułatwiło rodzicom wypełnianie tychże. Młodzież przyniosła deklaracje do domu z wpisaną już kwotą. Gdzie indziej obowiązują jednakowe opłaty dla wszystkich dzieci.

A uchwała Rady Ministrów z dnia 9 stycznia 47 r. zakazała wyraźnie pobierania przez komitety rodzicielskie przy szkołach państwowych i publicznych jakichkolwiek periodycznych świadczeń pieniężnych na rzecz szkół od pracowników będących członkami zw. zaw. A więc na jakiej podstawie zapadają uchwały rad rodzicielskich?

Ustawa z dn. 9. I. 47 r. nie jest wymierzona w żadnym wypadku przeciw nauczycielstwu, które otrzymało podwyżkę swoich poborów. Zapewne rodzice (którzy i tak płacą osobno na wycieczki młodzieży, teatry itd.) mogą odmówić podpisu. Ale jaką mają gwarancję, że nie zmieni się przez to stosunek administracji szkoły, nauczycielstwa do ich dzieci? I czy istotnie w naszych szkołach potrzebnym jest rozgraniczanie dzieci na płacące i nie płacące to „dobrowolne opodatkowanie"? Czy nie są te „uchwały" przypadkiem wywieraniem pewnej moralnej presji? I czy przeciętny robotnik, kształcący więcej dzieci może płacić na komitety rodzicielskie, gdy żądano jednocześnie przepisowych mundurków, beretów, szortów, trepów gimnastycznych i to w rygorystycznych terminach wtedy gdy musi robić zakupy zimowe (węgiel i ziemniaki). Czy postawienie tak sprawy nie koliduje z zarządzeniem o bezpłatności nauczania? „Dobrowolne opłaty" w stosunku rocznym wynoszą kwotę na którą przy kilku uczących się dzieciach robotnika nie stać na pewno. Czy o tym wszystkim pomyślały Prezydia Opiek Klasowych? Jeśli nie, przypominamy zarządzenie Rady Ministrów i oczekujemy, by w tej sprawie wypowiedziało się Kuratorium. (Red.)

Trybuna Robotnicza
pismo Polskiej Partii Robotniczej
Wydawca: ROBOTNICZA SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA »PRASA«
Redaguje: KOMITET REDAKCYJNY
Redakcja i Administracja: KATOWICE, ULICA MICKIEWICZA Nr. 9 tel. 340-41(42)
Konto czekowe w PKO Nr III. 4900.
ODDZIAŁY:
KRAKÓW, ul. Wiślna 4, tel. Red. 598-12 tel. Adm. 586-32.
WARSZAWA, ul. Smolna 13
WROCŁAW, Podwale Świdnickie Nr 26
CZĘSTOCHOWA, Marszałka Roli-Żymierskiego Nr 12
RZESZÓW, 3-go Maja Nr 29 telefon 3
KIELCE, Sienkiewicza 64 telefon 10-09
SOSNOWIEC, Warszawska 1, telefon 612-95
OPOLE, Red.: Ozimska 17, tel. 385 Admin.: Odrodzenia 17, telefon 385
BYTOM, ulica Dworcowa 2, telefon 30-05
GLIWICE, ulica Marcina Strzody 9, telefon 43-10
RYBNIK, gen. Zawadzkiego Nr 13, telefon 9
BIELSKO, Generalissimusa Stalina 11, telefon 25-16
R 31333

Spółdz. kop. „Walenty-Wawel" w Rudzie wzywa wszystkie spółdzielnie przem. węgl. do współzawodnictwa

Idąc w ślady Rudzkiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego, które pierwsze wysunęło — w stosunku do innych Zjednoczeń — projekt szlachetnej rywalizacji pracy, celem wykonania zakreślonego państwowego planu wydobycia węgla, Spółdzielnia kop. Walenty-Wawel w Rudzie Śląskiej na konferencji Oddziału Zrzeszenia Spółdzielni Spożywców PW, odbytej w dniu 3. 11. 1947 r. w kasynie RZPW, postawiła wniosek i wezwała nie tylko Spółdzielnie Rudzkiego Zjednoczenia, ale wszystkie inne należące do przemysłu węglowego do współzawodnictwa. Współzawodnictwo to polegać ma na jak najsprawniejszym i najszybszym rozprowadzaniu artykułów przydziałowych tak żywnościowych jak i tekstylnych pomiędzy pracowników przemysłu węglowego.

Tak postawiona kwestia rywalizacji między spółdzielniami na tym odcinku, choć w części przyczyni się i zagwarantuje wykonanie planu wydobycia węgla.

Prezydent miasta pisze:

Katowice walczą z żebractwem

Walka z plagą żebractwa należy do jednych z najtrudniejszych zagadnień doby obecnej. Szczególnie skomplikowane jest ono na terenie miasta Katowic.

Ulice naszego miasta są wprost usiane żebrakami i to żebrakami w wieku od 5—70 lat. Są to żebracy miejscowi i pozamiejscowi (najliczniejsi) oraz żebracy zjeżdżający do miasta do miasta na „gościnne wyżebry".

Katowice, miasto stosunkowo mało zniszczone działaniami wojennymi, miasto przemysłowe, siedziba wszystkich zjednoczeń przemysłowych, miasto o wielkim ruchu ulicznym — osobowym — jest jakby magnesem — przyciągającym różnego rodzaju żebraków, czy to rzeczywistych kaleków lub kaleków „robionych" czy też innych „żebraków—handlowców".

Wszyscy oni spodziewają się w Katowicach większego dochodu.

Dogodne połączenia kolejowe, tramwajowe i autobusowe, jakie łączą Katowice ze wszystkimi niemal miejscowościami województwa, nie sprawiają dojeżdżającym żebrakom żadnych trudności, tym więcej, że członkowie Stowarzyszenia Niewidomych posiadają legitymacje, uprawniające ich do bezpłatnego korzystania z przejazdów tramwajami. Tym też tłumaczy się fakt, że poważna ilość napotykanych tu żebrzących, składa się z ociemniałych, zamieszkałych poza Katowicami.

Największe nasilenie żebractwa zaobserwowano w miesiącu październiku br. Organa prowadzące walkę z tą plagą przytrzymały na żebractwie: od 1 do 8 10. 47 r. 16 osób, z tego 2 z Katowic a 14 z innych gmin; od 9 do 16.10. 47 r. 56 osób, z tego 5 z Katowic a 51 z innych gmin; od 17 do 27 10. 47 r. 42 osoby, z tego 4 z Katowic a 38 z innych gmin.

Przeciwko wszelkim rodzajom żebractwa Zarząd Miejski przystąpił ostatnio do walki z nim.

Walka ta jednakowoż okazała się być bezskuteczna, o ile społeczeństwo nie zaniecha bezpośredniego wspierania żebraków.

Osoby udzielające żebrakom datków nie zdają sobie sprawy z tego, że szkodzą społeczeństwu, że uprawiają fałszywie pojętą i wręcz szkodliwą dobroczynność, że datkami swymi przyczyniają się do utrzymania próżniaków, pijaków, oszustów i kombinatorów. Stwierdzono, że 90 proc. żebraków napotykanych na ulicach Katowic, to osobnicy, **którzy użebraną gotówkę przepijają.**

Osobom rzeczywiście biednym Zarząd Miejski udziela wydatnej pomocy, dowodem czego fakt, że w domach starców umieszczono 185 osób w podeszłym wieku, nie zdolnych do pracy.

W Pogotowiu Opiekuńczym dla Młodzieży umieszcza się dzieci przytrzymane przy żebraniu i handlu ulicznym.

W ciągu 2-ch lat przesunęło się przez zakład ten przeszło 1600 dzieci. Z liczby tej nikły tylko procent stanowili żebracy pochodzący z Katowic. Były to zresztą osoby, które niekoniecznie potrzebowały pomocy ze strony społeczeństwa.

Aby walka z żebractwem podjęta przez Zarząd Miejski odniosła pożądany skutek Zarząd Miejski zwraca się z gorącym apelem do obywateli miasta Katowic o zaniechanie bezpośredniego wspierania żebraków datkami pieniężnymi.

Z chwilą gdy społeczeństwo zaniecha wspierania żebraków datkami i nie będzie nabywać towarów od dzieci handlujących na ulicy, to siłą faktu zniknie z ulic naszego miasta żebractwo i handel uliczny.

A. WILLNER

Znajomość prawa — obowiązkiem

Akcja Popularyzacji Prawa w Apelacji Katowickiej

(bi) W Sądzie Apelacyjnym w Katowicach odbyło się miesięczne posiedzenie Komisji Popularyzacji Prawa, pod przewodnictwem prezesa **dr E. Krala.**

Na wstępie sędzia Gronowski odczytał sprawozdanie z działalności komisji terenowych, w którym podkreślił wzrost liczby wygłoszonych odczytów. W prelekcjach największy udział wzięli sędziowie dając 133 odczyty, potem adwokaci (21), prokuratorzy sądowi (4), nauczyciele (10) i inne zawody (13). W Gliwicach i Bytomiu jak również w 3 innych miejscowościach szereg przygotowanych odczytów nie mogło dojść do skutku, z powodu „wadliwej organizacji i niestawienia się słuchaczy. Stosunkowo małe zainteresowanie odczytami wykazuje ludność wiejska. Celem poprawienia tej sytuacji, zwrócono się przez WRN o pomoc do wójtów i sołtysów, którzy powinni zebrać słuchaczy i wzbudzić zainteresowanie dla prawa. Rozgłośnia katowicka podjęła się umieścić, w ramach programu, 10-cio minutowe prelekcje, kilkakrotnie w ciągu miesiąca.

Wysunięto projekt, aby obok popularyzacji prawa przez odczyty zapoznać — przez słowo drukowane — jak najszersze rzesze z obowiązującą formą prawną. Wydano broszurkę p. t. **„Litera prawa"** dr Fr. Longchampsa, którą należało by rozprowadzić po czytelniach i świetlicach.

Na skutek braku uświadomienia, zwłaszcza wśród ludności kresów wschodnich i Lubelszczyzny, małżeństwa zawierane są wyłącznie w kościołach, co utrudnia rejestrację urodzin i zgonów. Komisje terenowe mają obowiązek kłaść szczególny nacisk na objaśnianie obywateli o ich obowiązkach.

W czasie dyskusji poruszono trudności, przy organizowaniu odczytów: jak dobór odpowiednich tematów i prelegentów z dobrą wymową, połączenie popularyzacji prawa z oświatą dla dorosłych, i inne sprawy.

KOMUNIKAT Komisji Cennikowej

Komisja Cennikowa przy wojewodzie śląsko - dąbrowskim ogłasza, że Biuro Cen Ministerstwa Przemysłu i Handlu ustaliło na podstawie rozporządzenia ministra przemysłu i handlu z dnia 20 września 1947 r. wydanego w porozumieniu z ministrem administracji publicznej w sprawie ustalenia **wykazu artykułów spożywczych pierwszej potrzeby, na które mogą być wyznaczone ceny maksymalne sprzedaży hurtowej i o dopuszczalnej wysokości zysku brutto tych artykułów**, wykaz Nr 2 na ziemniaki, których maksymalna cena hurtowa równa się cenie targowej powiększonej o 15%, maksymalna cena detaliczna równa się:

a) przy sprzedaży od 50 kg wzwyż, cenie hurtowej powiększonej o 7%;

b) przy sprzedaży poniżej 50 kg cenie hurtowej powiększonej o 22%.

Komisje cennikowe mogą w wyjątkowych wypadkach z ważkich i trwałych powodów lokalnych obniżać lub podwyższać o jedną dziesiątą powyżej ustalonej wysokości zysków brutto.

Wykaz wszedł w życie z dniem 15 października 1947 r.

Przewodniczący Komisji

Kronika

• **LIGA LOTNICZA** urządza w czasie od 9 do 15 bm. akcję zbiórkową na terenie województwa. Dochód ze zbiórki przeznaczony na cele szkoleniowe. (rg)

• **WOTANTAMI** Kolegium Górniczego przy Min. Przem. i Handlu na bieżące trzy lata zostali: inż. **Jopek Fr.**, dyr. CZPW, inż. **Jakóbkiewicz Cz.**, nacz. wydz. w Min. P. i H., inż. **Gluszczak Ł.**, prezes Wyższ. Urz. Górn. oraz inż. **Anasiewicz A.** wiceprezes W. U. G.

• **ZAŁOGA** głównych warsztatów mechanicznych w Siemianowicach przy Chorz. Zjedn. P. W. samorzutnie złożyła się na piękny wieniec, który złożyła dnia 2. 11. 47, pod pomnikiem Armii Czerwonej.

• **STARANIEM** bratnich partii PPR i PPS otrzymywać będą mogły maszynistki Dyr. Chorz. Zjedn. P. W. nagrody za wydajną pracę. W miesiącu październiku otrzymało 6 maszynistek takie nagrody.

• **TARNOWSKIE GÓRY** (m. ch.) W Lasowicach k. Tarnowskich Gór miał miejsce wstrząsający wypadek. Pozostawiony w domu na krótki czas bez opieki pięcioletni **Gerard Piaskowski**, bawiąc się ogniem uległ poparzeniu na skutek zajęcia się na nim odzieży.

Odwieziony do miejscowego szpitala, nieszczęśliwy chłopczyk, mimo wszelkich zabiegów, po dwóch godzinach zmarł.

• **TARNOWSKIE GÓRY** (m. ch.) Przechodząca ulicą Lasowic **Paszek Anna** potknąwszy się upadła tak nieszczęśliwie, że straciła przytomność i została przewieziona do szpitala. Lekarz stwierdził poważne potłuczenie.

• **SPOŁECZEŃSTWO** woj. śląsko-dąbrowskiego zebrało do chwili obecnej z górą 1.500.000 zł. na budowę **Pomnika Bohaterów Powstania w Getcie Warszawy.** Niezależnie od akcji zbiórkowej Wojew. Komitet Żydowski w Katowicach organizuje w ciągu listopada szereg imprez artystycznych z udziałem artystów Opery Śląskiej i Teatru, z których dochód przeznaczony będzie również na fundusz budowy pomnika.

Kto zna Bytomskiego?

Prokuratura S. O. w Bytomiu ekspozytura w Chorzowie prowadzi dochodzenia p-ko **Augustynowi Bytomskiemu** ur. dnia 16. IX. 1914 r., synowi Stefana i Marii, zamieszkałemu ostatnio w **Świętochłowicach**, który w okresie od dnia 1 września 1944 r. do 16 kwietnia 1945 r. jako członek formacji SS pełnił funkcję strażnika w obozie koncentracyjnym w Buchenwaldzie i w tym charakterze miał bić więźniów Polaków i znęcać się nad nimi.

Wzywa się wszystkie osoby — szczególnie byłych więźniów z Buchenwaldu, aby zawiadomiły osobiście lub pisemnie tutejszą Prokuraturę do Nr. IV. Ds. 3221/47 co wiedzą o szkodliwej działalności Bytomskiego w okresie okupacji niemieckiej.

Konkurs literacki dla młodych talentów

Klub Literacki przy Zw. Zaw. Literatów Polskich w Katowicach organizuje w dniu 15 12 br. **wieczór autorski młodych talentów literackich** z terenu Górnego Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego. Utwory (wiersze i fragmenty prozy lub sztuk dramatycznych) należy nadsyłać do dnia 15 listopada 47 r. pod adresem: **Klub Literacki przy ZZLP Katowice, ul. 3-go Maja 36, a II piętro.**

Utwory nadsyłane nie mogą być poprzednio drukowane. Autorzy nie mogą być członkami Związku Zawodowego Literatów.

Komisja Kwalifikacyjna przyzna autor. najlepszych utworów 3 nagrody pieniężne, których suma ogólna wyniesie 10.000,— zł.

Teatr

Dziś we wtorek Państw. Teatr Śląski odegra w sali Państw. Zakł. Paliw Syntet. **w Dworach k.Oświęcimia** komedię Rittnera pt. **„Głupi Jakub".**

Radio

na wtorek, dnia 11 listopada 1947

5,55 Sygnał. 6.05 Gimnastyka 6.15 Wiadomości. 6,20 Muzyka. 7,00 Dziennik. 7,15 Muzyka. 8,20 Informacje. 8,25 Skrzynka PCK 8,35 Kwadrans prozy 8,50 Muzyka. 9,15 Koncert życzeń. 10,00 Koncert reklamowy 10,30 10 minut muzyki 10,40 Aud Min. Oświaty. 12,03 Wiadomości. 12,08 Przegląd prasy 12,15 Muzyka. 12,20 Z mikrofonem po kraju. 12,30 Aud rozrywkowa. 15,00 Informacje, aktualia, komunikaty 15,30 Koncert muz. popul. 16,00 Dziennik. 16.10 Aud. literacka. 16,20 „Polskie dzieci dla słowiańskich". 17,20 Koncert organowy. 17,45 „Dżordż — syn Miłosza". 18,25 Kwartet smyczkowy Szymanowskiego Nr. 1 19,00 Aud literacka. 19,15 Koncert chóru Swiesznikowa. 21,30 „Pamiętne dni" słuchowisko. 22.00 Muzyka. 22,15 Z. Noskowski „Step" 23,05 Ost. wiadomości. 23,25 Muz radziecka. 24.00 Zakończenie programu.

ŚLEPA BABKA NA GUMACH

Jeśli chodzi o autobusy, to chciałbym tylko parę słów napisać, bo jeździć to ja osobiście, jeśli już muszę, wolę tramwajem.

W sobotę, 1 bm. złożyło się tak, że musiałem jechać do Chorzowa. Był to bowiem dzień Wszystkich Świętych, a ja na cmentarzu chorzowskim mam daleką kuzynkę, zdaje się siostrę przyrodnią szwagierki mojej bratowej. Kiedy wyjeżdżałem na Śląsk, rodzina żegnała mnie różnymi błogosławieństwami i napomnieniami, m. in.: — Będziesz miał blisko, nie zapominaj tam o grobie Klimy.

Nadeszły Święta Umarłych, zakupiłem w firmie pogrzebowej skromny, odpowiadający moim zarobkom i uczuciom, jakie żywiłem wobec znanej mi zaledwie z opowiadań kuzynki Klimy, wieniec i postanowiłem go w myśl wskazań rodziny złożyć na grobie.

Zaszedłem na przystanek 6-tki — chwilowo nie kursuje, bo przy ul. Zamkowej odbywają się właśnie oficjalne uroczystości. Na przystanku 15-tki dowiaduję się, iż chodzi ona dzisiaj trochę nieregularnie, bo... itd. Ale jest przecież obok dworzec autobusowy.

Akuratnie stoi autobus KATOWICE — BYTOM przez CHORZÓW. Odjazd: godz. 12. Wsiadam.

Jest godzina 11,50. Nagle z autobusu stojącego w naszym sąsiedztwie po lewej stronie, zaczynają w popłochu wyskakiwać pasażerowie. Podbiegają do nas.

— Czy to na Sosnowiec?

— Nie, do Bytomia, przez Chorzów.

Ludziska machają bezradnie wieńcami, rozglądają się dokoła, wreszcie dopadają hurmem stojącego po naszej prawej stronie pojazdu, wypełnionego po drzwi. Wśród poszumu fruwających chryzantem, liści, sznurków i patyków udało się jakiejś jednej trzeciej „wsiąść".

A my siedzimy sobie swobodnie — miejsca dużo. I każdy myśli: — A to dopiero mądrale wsiadają do pierwszego lepszego wozu, nie pytając, gdzie jedzie, a później dopiero rwetes, zamieszanie, bałagan, awantury...

Jest godzina 11.58. Za dwie minuty odjazd. Wchodzi bileter. Nie sprzedaje jednak biletów. Pod pachą niesie tablicę naszego wozu — „Katowice — Bytom przez Chorzów". Dochodzi do okna i próbuje wyrwać boczną tablicę. Ale ta siedzi mocno, bestia. Bileter nie mówiąc nic nikomu, (bo i po co?) wychodzi.

Godzina 12.03... Wpada do autobusu jakiś pan.

— Klarciu! — woła do okupującej bohatersko swą „szczupłą" talią, aż dwa miejsca niewiasty — wysiadaj natychmiast, ten autobus jedzie do Sosnowca!

— Co Do Sosnowca? Niemożliwe! — słychać głosy wśród pasażerów.

— Bileter tak powiedział, za minutę odchodzi!

Zgiełk, krzyki, przekleństwa, pasażerowie tłoczą się do wyjścia, a prawie każdy trzyma ponad głową aureolę wieńca. Wysiedliśmy wszyscy, nasze miejsca zajęli szczelnie inni. Autobus triumfalnie odjeżdża. Boczny napis głosi: „Katowice — Chorzów — Bytom", frontowy: „Katowice — Sosnowiec — Dąbrowa". Do opróżnionego niedawno, stojącego po naszej byłej lewej stronie, autobusu podchodzi jakiś jegomość.

— Przepraszam, dokąd ten wóz?

— Do Sosnowca. Ale wszystkie miejsca zajęte!

— Jakto?! Przed chwilą wypędziliście mnie z tego autobusu — krzyczy zdenerwowany obywatel — dlatego, że nie jedzie do Sosnowca, a teraz ten sam wóz znowu idzie do Sosnowca?

— Tak, teraz jedzie do Sosnowca. Wszystkie miejsca są już jednak zajęte.

— Panowie, co za granda?! To przechodzi ludzkie pojęcie!

— Przechodzi, nie przechodzi, takie mamy instrukcje, jak się panu nie podoba, to podaj pan do „Trybuny"!

Do tej pory byłem mimowolnym wprawdzie, lecz spokojnym i biernym współaktorem całej imprezy. Wsiadałem, wysiadałem itd. Prawdę mówiąc, nie spieszyło mi się wcale. Kuzynka Klima czekała na wieniec parę ładnych lat, to chwilę jeszcze także poczeka. I muszę przyznać ze skruchą, że mi się ta zabawa nawet trochę podobała. Bo proszę tylko pomyśleć, czy to nie było by kapitalne zorganizować takie „autobusy w nieznane". Gość ma jechać służbowo np. do Pszowa wsiada do autobusu jadącego przodem w kierunku Pcima, bokiem do Pyskowic i wysiada nad Gopłem. Wraca następnie do Katowic i wysiada w Syrakuzach. Naprawdę bardzo romantyczne! Kiedy jednak posłyszałem, że trzeba to podać aż do „Trybuny" musiałem zrezygnować z osobistego stanowiska w tej sprawie.

— Przepraszam — powiadam — jestem właśnie współpracownikiem wspomnianego pisma i muszę zaznaczyć, to bardzo nieładnie, iż panowie zamiast przeprosić pasażerów za swe niewczesne figle, odsyłacie ich do „Trybuny". Jak to należy rozumieć? Czy „Trybuna Robotnicza" ma wam ludzi wozić, czy może porządki zaprowadzić?

— Ja nic nie wiem — odpowiada szofer — proszę zapytać tego na środku placu, to jest kierownik ruchu.

Podchodzę, pytam. Także niczego nie wie. Może za dużo ludzi było w jednym wozie — mówi — może trzeba było zmienić trasy wozów, najlepiej wytłumaczy dyżurny ruchu.

— Można mówić z dyżurnym?

— Właśnie nadchodzi.

Ten także nic nie wie.

Jakże to może być, żeby nikt nic nie wiedział? Przecież to są chyba urzędnicy tej instytucji — myślę sobie i patrzę, rzeczywiście, na jednej, na drugiej i na trzeciej czapce skrót Śląskich Linii Autobusowych: Ś. L. A. Ś. L. A., Ś. L. A.

— „Ślak" trafił takie porządki — pomyślałem i chciałem jeszcze parę słów na ten temat (tylko w bardziej parlamentarnej już formie) powiedzieć, lecz akurat nadjechał tramwaj. 15-ka.

— Do Chorzowa? — spytałem.

— Do Chorzowa.

— A może przypadkiem do Sosnowca? — zapytałem nieufnie.

— Do Chorzowa i do Sosnowca, jak kto chce! tym samym tramwajem, tylko w dwie różne strony.

Pojechałem do Chorzowa. Złożyłem wieniec na grobie kuzynki Klimy i wróciłem do Katowic — autobusem. Zupełnie normalnie, według rozkładu jazdy — podług tablicy na wozie. Widocznie moje uprzedzenie do Ś. L. A. nie jest zbyt głęboko uzasadnione. Całość funkcjonuje nie najgorzej tylko drobne bolączki trzeba leczyć.

A. WAL.

P. S.

Cała ta historia wygląda trochę na takie lekkie „bujanie na gumach". Dla nadania jej wszelkich cech prawdopodobieństwa podajemy znaki rozpoznawcze (nie jesteśmy bowiem w możności ze względów, jak wyżej, podać kierunków jazdy) tych wozów Ś. L. A., które w dniu 1 bm. grały „w ślepą babkę": T — 60051, T — 60036, C — 12663. Ten ostatni „numer" dopominał się, aby napisać do „Trybuny", co też w myśl zasady, że chcącemu nie dzieje się krzywda, uczyniłem...

(wal)

Wtorek

11

LISTOPADA

Bartłomieja, Marcina

Wschód słońca 6.32
Zachód słońca 16.05



11. 11. 1944 r.

Przemówienia prez. Bieruta w Lublinie o gwarancjach niepodległości i wytycznych polskiej polityki zagranicznej.

11. 11. 1943 r.

Uroczysta przysięga żołnierzy I Korpusu Polskich Sił Zbrojnych w Z. S. R. R.

SPORT

Redaguje JÓZEF FRUTKOWSKI

* Tegoroczna zima spóźni się na pewno. Poznać to po łagodnej jesieni, która wciąż jeszcze ma wiosenne tendencje.

Ale może to i dobrze. Bo, wyobraźmy sobie śnieg spadnie a skoczni w Istebnej wciąż jeszcze nie ma. Zamiast skoczków związanych w powietrzu, sprawa budowy skoczni wisi w powietrzu. I zupełnie nie wiadomo dlaczego.

Miejska Rada Narodowa uchwaliła subwencję w wysokości 250.000 złotych, ale subwencji tej nie można w żaden sposób wyrzasnąć, nie wiadomo od kogo, w jaki sposób...

A może by tak urządzić konkurs: **Jak zdobyć uchwaloną już przez Miejską Radę Narodową subwencję?**

Pierwsza nagroda: 250.000 złotych dla skoczków oczekujących skoczni narciarskiej.

* **W lepszej sytuacji są hokeiści.** Forsę już mają, choć trwać będzie przez cały grudzień w Dziekanowie pod Gnieznem. Kierownikiem jest nowy kapitan PZHL dr. Kasprzak i tylko jeździć i... przegrywać.

Ze wszystkich naszych reprezentacji jedynie reprezentacja hokejowa chciałaby zostać... na lodzie.

Wszystkie inne marzą o Olimpiadzie.

Ale o Olimpiadzie nie trzeba marzyć. Do Olimpiady trzeba się przygotowywać.

* Modne listy najlepszych sportowców ogarnęły już wszystkie bodaj dziedziny sportu polskiego. Redaktor Szymczyk sklasyfikował najlepszych szosowców 1947 roku:

1) Napierała (Sarmata)
2) Pietraszewski (D.K.S.)
3) Rzeźnicki (S.K.P.)
4) Kapiak (Elektryczność)
5) Wiśniewski (Sarmata)
6) Wrzesiński (Z.Z.K.)
7) Grzybkiewicz (Ł.K.S.)
8) Wandor (Legia)
9) Siemiński (Elektryczność)
10) Czyż (Ł.K.S.)

Lista ta, naszym zdaniem ma pewne braki. Brak mianowicie Ślązaków. Nasz to przykład Nowoczek w jeleniogórskich mistrzostwach górskich zajął 8 miejsce, a w Tour de „Czytelnik" 7 miejsce, a na liście nie jest nawet dziesiąty. No, ale jak mówi przysłowie: kolarz pedałuje, redaktor klasyfikuje. I dlatego jak twierdzi red. Stefania Rajska:

Nie bedź się upierała,
Pierwszy kolarz i Napierała.
Gdy ci nie podoba to się,
To po prostu mam cię w... szosie.

Nasz mistrz szosowy zwyciężył w tym sezonie czterokrotnie (!) Mistrzostwa Polski w Szczecinie, eliminacyjny wyścig w Warszawie, wyścig Wimy w Łodzi i mistrzostwa górskie w Jeleniej Górze.

Jak na jednego szosowca, to zupełnie wystarczające.

SPROSTOWANIE

W numerze 265 „Trybuny Robotniczej)' z dnia 26 9 .1947 r. ukazał się artykuł pod tytułem „Inauguracja sezonu Opery Dolnośląskiej", w ktorym zauważyłem pewne nieścisłości. W zdaniu. „W obecnej inscenizacji (mowa o op. „Halce") reż. Adam Dobosz oparł się na konstrukcji realizatorskiej z poprzedniego sezonu, poczynił jednak zmiany, które szczęśliwie omijają niezręczności libretta. Szczególnie dobrym pomysłem jest rozbicie aktu pierwszego na cztery odsłony". Pomysł inscenizacji jest wyłącznym dziełem prof. Stanisława Jarockiego, o czym prawdopodobnie nie wiedział autor artykułu. Uważam za swój obowiązek sprostować powyższą nieścisłość.

Adam Dobosz

A któż zgadnie od jakiego podmuchu i kiedy upadną nasze drapacze nieba? Jaki wypadek naruszy subtelną równowagę między porządkiem społecznym, a takomymi dążeniami tłumu? Czy to brzmi fantastycznie? Przysięgam, że nie bardziej to fantastyczne, niż te wojska czy ten, oczekujący tłum, którego obecność i wściekłość, pełnią poczucia winy podsyca uczucie, którego nie śmiemy sobie uświadomić.

Wysoki Trybunale, Bigger Thomas gotów był głosować na każdego i pójść za każdym, który wyprowadzi go z gąszczów wstydu, strachu i nienawiści. Jeżeli tłum boi się jednego człowieka, cóż się z nim stanie, kiedy powstaną miliony? Kiedy nareszcie wypowiedziane słowo które pojmą miliony, słowo: być, działać, istnieć?

Teraz rozstrzyga się kwestia władzy. Wysoki Trybunale, nowa wojna domowa w Stanach nie jest sprawą niemożliwą. Życie tego chłopca jest ostrzeżeniem. Nie zrozumieć tego ostrzeżenia to właśnie najstraszliwszy symptomat przyszłych niepokojów.

Nie leży w moich zamiarach przekonywanie, że dziś tutaj możemy rozwiązać te wszystkie problematy. Ani to nasz obowiązek, ani naszych zdolności nie starczy. Ale decyzja co do tego, czy ten chłopiec ma żyć czy umierać może być powzięta dzisiaj i powzięta w zgodzie z duchem czasu. Wskaże ona przynajmniej, że widzimy i wiemy, że zrozumieliśmy, zanim problemat tego chłopca ustokrotni się w najbliższych dniach.

Proszę byście oszczędzili tego chłopca, byście go dożywotnie uwięzili. A czymże dla niego będzie więzienie? Przyzna ono przywileje, jakich nie dostarczyła wolność. Uwięzić go, to więcej, niż łaska. To życie samo, raz jeszcze podarowane. Znajdzie się po raz pierwszy w orbicie naszej cywilizacji.

Uzyska osobowość, choć stanie się numerem. Po raz pierwszy stosunki jego ze światem zostaną oficjalnie uregulowane. Nawet budynek, w którym spędzi resztę swego naturalnego życia będzie najlepszy ze wszystkich, jakie dotychczas zamieszkiwał. Uwięzić go, to będzie uznać go po raz pierwszy. Ciemne i puste lata, które będzie miał przed sobą, to dla uczuć jego i mózgu pierwsza rzecz, na której będzie mógł oprzeć znaczenie swego życia. Współwięźniowie stanowić będą pierwszą społeczność, z którą będzie obcował na równej stopie. Stalowa krata między nim a światem, który obraził, będzie najpotężniejszą barierą między nim a nienawiścią i strachem.

Wysoki Trybunale, daj temu chłopcu życie. A robiąc to ustępstwo, podtrzymujemy dwie fundamentalne tezy, na których oparta jest nasza wiara, iż jesteśmy najpotężniejszym w historii narodem: osobowość i pewność. Pewność, że osobowość i to, co ją tworzy jednakowo jest szanowana i nienaruszalna.

Nie zapominajmy, że rozmaitość naszego nowoczesnego życia, koleje, fabryki, okręty samoloty i stalowe ramiona maszyn wyrosły i zakwitły na tym podkładzie, rosną z marzeń o niewzruszonych fundamentach, na których człowiek i jego dusza mogą się oprzeć bez obawy.

Wysoki Trybunale, ani wojsko, ani sąd nie są siłami, które zapewniają spokój publiczny. Samo ich istnienie wskazuje, że spokój przecieka nam przez palce. Spokój jest tam, gdzie jest zaufanie i wiara, że wszyscy są bezpieczni i że tak będzie zawsze.

Kiedy bogacze robią pokaz sił, wzywają śmierć i grożą szybką pomstą, po cóż bronić tej garstki przeciw nieprzeliczonym tłumom? W walczącym sercu tłumów żyje ciągle nadzieja bezpieczeństwa.

Wysoki Trybunale, w imię wszystkiego, czym jesteśmy i w co wierzymy, błagam o życie tego chłopca. Każdą cząstką mojej istoty błagam nie tylko o to, ażeby on mógł żyć, ale i o to, żebyśmy nie potrzebowali umierać.

Ostatnie słowa Maxa rozległy się głuchym echem w sali. Kiedy Max usiadł Bigger zobaczył, jak podkrążone i wpadnięte były jego oczy, jak ciężko pracowała pierś. Nie rozumiał on wprawdzie jego przemówienia, ale wiele wyczuł z tonu głosu. Nagle poczuł też, że życie jego nie zasługiwało na ten wielki wysiłek. Sędzia zastukał młotkiem na przerwę. Kiedy Bigger powstał, na sali wrzało. Policjant wyprowadził go do przyległego pokoiku i stanął na warcie. Max przyszedł i milcząc ze spuszczoną głową siadł koło niego. Inny policjant wniósł tacę z jadłem i postawił na stoliku.

— Jedz, synu — powiedział Max.

— Nie jestem głodny.

Właściwie Bigger nie myślał w tej chwili czy mowa Maxa ocaliła mu życie czy nie. Cieszył się myślą, że ta piękna mowa wygłoszona była jedynie w tym celu, by go ocalić. Nie jej znaczenie napełniło go dumą, ale sam fakt jej wygłoszenia. To stanowiło wiele.

Obiad stygł na tacy. Przez częściowo otwarte okno można było słyszeć pomruk tłumu. Za chwilę trzeba będzie wracać, żeby wysłuchać mowy Buckleya. A potem koniec, i tylko sędzia powie ostatnie słowo. A kiedy sędzia je powie, będzie wiadomo czy umierać, czy żyć. Oparł głowę na ręku i przymknął oczy. Wtedy usłyszał, że Max wstaje, zapala zapałkę i od niej papierosa.

— Chcesz? Zapal.

Wziął podawanego papierosa, którego mu Max zapalił, wciągnął dym głęboko w płuca i odkrył, że bynajmniej nie było mu tego trzeba. Trzymał papierosa w palcach, chwilami zwijał i podnosił aż do jego krwią nabiegłych oczu. Podniósł głowę na odgłos otwieranych drzwi; to wszedł policjant.

— Za dwie minuty sąd wchodzi.

— Doskonale — powiedział Max.

Bigger wrócił na salę w towarzystwie policjanta. Kiedy wszedł sędzia, powstał, potem znowu usiadł.

— Trybunał wysłucha Stanów — powiedział sędzia.

Bigger odwrócił głowę i zobaczył, że Buckley powstaje. Miał czarne ubranie, w klapie różowy goździk. Jego wygląd i sposób bycia, tak pewny siebie, tak groźny uświadomił Biggera, że jest bezpowrotnie stracony. Jak tu poradzić na takiego, jak ten, człowieka? Buckley zwilżył językiem wargi, rozejrzał się, po czym zwrócił w stronę sędziego.

— Wysoki Trybunale, przebywamy wszyscy w państwie żyjących praw. Prawa oblekają wolę narodu. Jako sługa prawa, jako z drugiej strony reprezentant zorganizowanej woli narodu, mam za swój obowiązek dojrzeć by wola narodu przeprowadzona została z całą stanowczością i bez najmniejszej zwłoki. Stoję tu, by dopilnować aby tak się stało, a jeżeli się tak nie stanie, to nie dla tego, żebym nie protestował najmocniej i najsolenniej.

Jako prokurator stanu Illinois stawiam się przed Wysokim Trybunałem żądając najwyższej kary, kary śmierci, jedynej kary, przed którą drży przestępca — w tym wypadku, który zasługuje na całą naszą uwagę.

Żądam jej w imieniu naszego społeczeństwa, naszych domów, naszych dzieci wreszcie.

Żądam na zasadzie przysięgi, jaką składałem, iż, o ile tylko będzie to w mojej możności, dopilnuję, by zastosowanie prawa było sprawiedliwe, by miano wzgląd na bezpieczeństwo i świętość ludzkiego życia, by utrzymany zo-

Ryszard Wright 120

SYN AMERYKI

Tłumaczyła WANDA MELCER

stał porządek społeczny i aby grzech był ukrócony i ukarany. Nie mam tu żadnych osobistych interesów ani uczuć, prócz poczucia zaprzysiężonego obowiązku.

Wnoszę o to, by innych ustrzec przed podobnymi zbrodniami, by spokojna, pracowita ludność tego stanu mogła spać bez strachu. Wysoki Trybunale, miliony oczekują tego wyroku. Miliony chcą się upewnić, że prawo dżungli nie uzyskało u nas obywatelstwa. Miliony chcą wiedzieć, że nie trzeba ostrzyć noży i nabijać rewolwerów, by się obronić. Czekają pod oknami, Wysoki Trybunale. Niech usłyszą słowo, które pozwoli im myśleć o pięknej przyszłości. Niech zginie smok zwątpienia, który wstrzymuje tej nocy bicie miliona serc, który sprawia, że drżą ręce zamykające na noc drzwi.

Ludzie którzy zetknęli się z tą ohydną zbrodnią, są jak sparaliżowani. Im okropniejsza zbrodnia, tym bardziej przerażone i oszalałe jest miasto, tym bardziej bezbronni obywatele.

Niech, ci co przeżyli, uwierzą na nowo, niech w radości pożywają chleb swoich pól. Wysoki Trybunale, na imię Boga zaklinam, ulituj się nad nami!

Głos Buckleya wibrował jeszcze intensywnie w uszach Biggera, kiedy mowa była już skończona i rozległy się zwyczajne okrzyki tłumu. W głębi kilku reporterów tłoczyło się do wyjścia. Buckley otarł czerwoną twarz i usiadł. Sędzia wezwał o utrzymanie ciszy i powiedział:

— Sąd udaje się na godzinną naradę.

Drzwi się otwarły.

— Za pięć minut sąd wchodzi.

Max powstał i Bigger spojrzał w jego zmęczoną twarz.

— Idziemy, synu.

Krocząc między dwoma policjantami, Bigger wszedł za Maxem na salę. Jeszcze nie zdążył usiąść, kiedy wszedł sędzia. Stał, póki sędzia nie usiadł, a potem z udręczeniem opuścił się na krzesło. Max zerwał się, by przemówić, ale sędzia podniósł rękę, żeby mu przerwać.

— Bigger Thomas, proszę wstać i zwrócić się twarzą do sądu.

Na sali wrzało, sędzia musiał raz jeszcze przywołać ludzi do porządku. Bigger powstał, nogi się pod nim trzęsły, męczyła go zmora.

— Czy masz coś do powiedzenia przed ogłoszeniem wyroku?

Próbował otworzyć usta, nie zdołał. Ale gdyby mógł mówić i tak nie wiedziałby, co ma powiedzieć. Miał mgłę przed oczami, potrząsnął przecząco głową. Sala zastygła w oczekiwaniu. Sędzia zwilżył językiem wargi, a papier, który znalazł się w jego ręku, chrzęsnął głośno.

— Wobec niesłychanego pogwałcenia zasad moralności publicznej obowiązek sądu jest jasny — zaczął sędzia i znów przerwał.

Bigger ujął ręką róg stołu i przylgnął do niego.

— W brzmieniu paragrafu 666-983, traktującego o morderstwie, orzekam, że Bigger Thomas ma umrzeć przed północą w piątek trzeciego marca zgodnie z procedurą tego stanu. Sąd orzeka, że wiek jego jest lat dwadzieścia. Szeryf ma się oddalić wraz z więźniem.

Bigger zrozumiał każde słowo, ale nie reagował na żadne, tylko na wyraz twarzy sędziego. Nie poruszył się, nie zmrużył oczu, stał, spoglądając w blade oblicze sędziego. Potem poczuł jakąś rękę na swoim rękawie: to Max popchnął go z lekka, żeby usiadł. Sala była wzburzona. Sędzia zastukał młotkiem. Max wstał, żeby coś jeszcze powiedzieć, ale gwar był taki, że nic nie było słychać. Zatrzaśnięto mu na rękach kajdanki i sprowadzono owym podziemnym przejściem z powrotem do celi. Leżał znów na pryczy, a coś w nim powtarzało wielkim głosem, że już po wszystkim... już po wszystkim...

Potem drzwi się otwarły, stanął w nich Max i przysiadł lekko na pryczy. Bigger odwrócił się twarzą do ściany.

— Będę widział gubernatora, Bigger. Nie wszystko jeszcze stracone.

— Niech pan stąd idzie... — wyszeptał Bigger.

— Opanuj się...

— Proszę stąd iść...

Poczuł znów rękę Maxa na rękawie, potem cisza. Jęknęły stalowe drzwi, wiedział, że został sam. Nie poruszył się, leżał spokojnie, czując że opuszczają go wszystkie myśli i uczucia, a tego teraz pragnął nade wszystko. Zwolna ciało jego rozluźniło się. W ciemności i ciszy obrócił się na plecy, złożywszy ręce na piersi. Wargi jego poruszyły się w jęku rozpaczy.

Ostatniego dnia w południe dozorca podszedł do celi i podał przez pręty depeszę. Usiadł i otworzył ją:

„Bądź dzielny, gubernator zawiódł, zrobiłem, co można, przybędę wkrótce. Max".

Stłamsił depeszę w kłąb i rzucił do kąta.

Drzemał niespokojnie, kiedy usłyszał głos dozorcy.

— Thomas, idzie twój obrońca.

Przerzucił nogi na podłogę i usiadł. Max stał koło krat. Dozorca otworzył drzwi i Max wszedł. Bigger chciał powstać, ale siedział dalej. Max doszedł do środka celi i przystanął. Przez chwilę patrzyli sobie w oczy.

— Hallo, Bigger!

W milczeniu ścisnęli sobie ręce. Max stał oto przed nim, spokojny, biały, solidny, rzeczywisty. Jego dotykalna obecność zdawała się zaprzeczać wszystkim niejasnym nadziejom, jakie Bigger łączył w marzeniach z jego osobą. Ucieszył się, że go widzi, ale był onieśmielony.

— Czy mogę coś dla ciebie zrobić, Bigger? — spytał łagodnie Max.

Bigger spojrzał w jego szare oczy. Jak zakomunikować mu swoje intensywne pożądanie? Gdybyż się to dało wypowiedzieć. Zanim się zorientował w tym, co chce uczynić, podbiegł do stalowych drzwi ujmując pręty w ręce.

— Ja... ja...

— No co, Bigger?

Odwrócił się zwolna i podszedł z powrotem do pryczy stał oto znów przed Maxem, gotowy zacząć mówić uniósłszy z lekka prawą rękę ku górze. Potem siadł znowu, schyliwszy głowę.

— O co chodzi chłopcze? Czy chciałbyś, żebym coś dla ciebie wykonał? A może chcesz komu przesłać pozdrowienie czy zlecenie?

— Nie — tchnął z cicha.

— Jestem szczęśliwy, że pana poznałem, zanim odejdę — krzyknął prawie, potem zamilkł, bo nie to przecież chciał powiedzieć.

Max drgnął i zapatrzył się w podłogę. Był widocznie zaskoczony.

— Pan mi zadawał takie pytania jakich mi nikt nie zadawał przedtem. Pan wiedział, że byłem dwukrotnym mordercą, ale potraktował mnie pan, jak człowieka...

Max spojrzał na niego ostro i powstał. Stał tak przed nim chwilę i Bigger kołysał na krótko nadzieję, że Max wie, że nareszcie zrozumiał. Ale dalsze słowa Maxa przekonały go dowodnie, że stary człowiek próbuje tylko pocieszyć go w obliczu nieuniknionej śmierci.

— Jesteś ludzki, Bigger — mówił z wysiłkiem — i niech mnie diabli wezmą, jeżeli to łatwo powiedzieć komuś, co ma umierać... — Max przerwał. Bigger wiedział, że szuka słów, które by go uspokoiły i nie dbał o nie. — Bigger — rzekł wreszcie Max — w tym dziele, które robię, nie ma białych i czarnych, cywilizowanych ani dzikich. Kiedy się próbuje zmienić warunki ludzkiego bytowania na ziemi, te drobnostki niewiele znaczą... Po prostu nie zauważa się ich, nie ma ich, zapomina się o wszystkim. Mówiłem z tobą w ten sposób, Bigger, ponieważ raz jeszcze zrozumiałem na twoim przykładzie, jak źle sobie ludzie układają życie.

Twarz Maxa zszarzała na popiół. Bigger zląkł się, że odejdzie. Popatrzyli na siebie skroś przepaść milczenia. Max westchnął.

— Chodź no tu Bigger — powiedział.

Postąpił parę kroków i ujrzał w dali pławiące się w słońcu budynki Loop.

— Czy widzisz te wszystkie domy? — spytał Max ogarniając go ramieniem. Mówił szybko, jakby usiłował formować gorącą jakąś masę, która chłodła w oczach.

— Yah, widzę je...

— Kiedyś mieszkałeś w jednym z takich domów. Zbudowane są one z kamienia i stali. Ale to nie stal i nie kamień je trzyma. Czy wiesz, co je trzyma, Bigger? Czy wiesz, co pozwala im wznosić się tak wysoko, co nie daje im upaść?

Bigger spoglądał na niego, zdumiony.

— Trzyma je wiara ludzka. Gdyby ludzie przestali w nie wierzyć, te dumne wieże ległyby w gruzach. Albowiem wyrosły one z naszych serc, Bigger. Z serc takich ludzi, jak ty. Z serc ludzi głodnych i pełnych tęsknoty, wyrosły te dumne, rozpanoszone wieże. Kiedyś mówiłeś mi, że chciałbyś zrobić wiele rzeczy. Właśnie ta chęć pozwala im trwać...

— Pan myśli... pan mówi o tym, co powiedziałem tego wieczoru, kiedy chciałem zrobić tyle różnych rzeczy? — Bigger szeptał, jak dziecko, tonem żądnego zachwytu.

— Tak. Właśnie to, co czujesz, właśnie to, czego żądasz sprawia, że trwają te wielkie domy. Kiedy miliony ludzi pragną i tęsknią, rozwijają się i trwają te wieże. Ale Bigger, teraz przestały one rosnąć. Kilku zaledwie ludzi ujęło je ciasno i pożądliwie w ręce. Budynki nie mogą rozkwitać, nie mogą już zadowalać tęsknot ludzi, jak ty. I ludzie wewnątrz nich zwątpili. Ci ludzie w nic już nie wierzą. Nie myślą, żeby ten świat do nich należał. Są niespokojni, jak ty. Nic nie mają, nic do nich nie należy, co by sprawiało, że mogą się swobodnie rozwijać. Chodzą sobie ulicami, patrzą, dziwią się, dumają...

— A ...ale dlaczego mnie nienawidzą? — spytał zdyszany Bigger.

— Właściciele tych budynków są przerażeni. Chcą trzymać to, co do nich należy, nawet, jeśli w ten sposób sprawiają innym cierpienie. Spychają innych w błoto, robią z nich dzikie bestie, byle tylko utrzymać swoją własność. Ale ludzie, jak ty, walczą o to, żeby wejść z powrotem do tych budynków i zacząć znowu żyć. Bigger, zabijałeś. Źle robiłeś. To nie jest sposób. Za późno już dla ciebie... pracować z tymi, którzy... wierzą i próbują, żeby świat żył inaczej... Ale nie jest za późno, żeby wierzyć w to co czujesz i w to co myślisz...

Bigger zapatrzył się w kierunku potężnych budowli, ale nie widział ich. Próbował ustosunkować się jakoś do obrazu, jaki Max przed nim roztoczył porównując ten obraz do tego, co czuł przez całe życie.

— Zawsze chciałem coś robić... — mruknął wreszcie.

Zamilkli znowu i Max nie odezwał się aż do chwili, kiedy Bigger znów na niego spojrzał.

— Bigger, musisz umierać. Ale jeżeli umierać, to wolnym. Starasz się uwierzyć w siebie. Ale za każdym razem, kiedy próbujesz wierzyć w siebie staje ci na przeszkodzie własna twoja myśl. A wiesz ty, dlaczego? Dlatego że inni powiedzieli ci, że jesteś potworem i że trzymali cię w okropnych warunkach.

Bigger, ci ludzie, którzy cię nienawidzą czują to samo, co i ty, ale stoją po tamtej stronie bariery. Jesteś czarny, ale to niecała prawda o tobie. To, że jesteś czarny, jak ci już powiedziałem, pozwala im łatwiej cię wyodrębnić... Czemu to robią? Pragną wszystkiego, co może dać życie i nie dbają o środki, które prowadzą do celu. Zatrudniają ludzi i nie płacą im dosyć, zabierają im wszystko i budują własną potęgę. Rządzą życiem i regulują je. Tak wszystko sobie ułożyli, że panują nad innymi, a tamci muszą być posłuszni. Z czarnymi przychodzi im to łatwiej jeszcze, bo podług nich czarni są niższą rasą. Ale Bigger, oni mówią też, że wszyscy, którzy pracują, to niższa rasa. A bogacze nie pragną przecież zmieniać tego stanu rzeczy — za dużo by stracili. Ale w głębi czują, jak ty, Bigger, choć wmawiają w innych, że nie są ludźmi. Postępują jak ty, Bigger, kiedy nie chciałeś się martwić zabójstwem Mary. Ale i z tej i z tamtej strony ludzie chcą żyć i z całych sił walczą o życie. Kto zwycięży? Oczywiście ci, którzy odczuwają życie najgłębiej, którzy są najbardziej ludzcy, których jest najwięcej. I dlatego, Bi... Bigger... powinieneś uwierzyć w siebie...

Oczy Maxa zwilgotniały. Powoli wyciągnął rękę. Bigger potrząsnął nią.

— Żegnaj, Bigger — powiedział zwolna.

— Do widzenia, panie Max.

Jak ślepy, Max szukał kapelusza, znalazł go i nacisnął na głowę. Potem nie odwracając głowy zaczął szukać rękami drzwi. Natrafił na nie wreszcie i wyciągnął rękę przez pręty, by dać znać dozorcy. Kiedy mu otworzono, zatrzymał się jeszcze przez chwilę, wsparłszy się plecami o kraty, które trzymał w obu rękach Bigger.

— Panie Max..

— Do widzenia Bigger.

Max odchodził długim korytarzem.

— Proszę pana.

Przystanął, ale się nie odwrócił.

— I niech pan pozdrowi pana... niech pan pozdrowi Janka...

— Zrobię to, Bigger.

— Do widzenia!

— Do widzenia.

Trzymał się ciągle krat. Potem na wargach jego pojawił się mdły, krzywy gorzki uśmieszek. Gdzieś z oddalenia usłyszał, jak stal dźwięczała o stal: to zatrzasnęły się wrota.

KONIEC